

TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris • 8 września – septembre 1974 • Rok wydania XVII • Nr 37 (881) •

LA SEMAINE POLONAISE

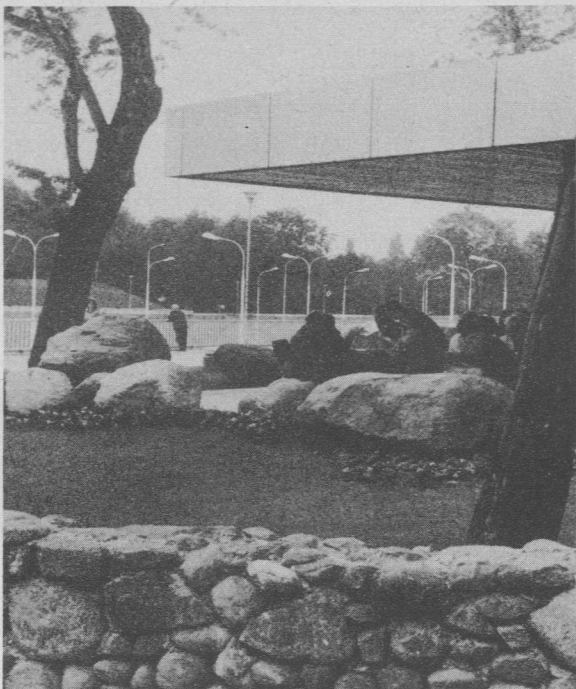


F. P. 2373

Prix 1,10 F.

KRAJ W OBIEKTYWIE

1
Zainteresowanie warszawiaków najnowszą arterią stolicy — Trasą Łazienkowską — nie słabnie. Lubią nią spacerować, lubią na nią popatrzeć z wielu przecinających ją wiaduktów. Miłym zwłaszcza miejscem jest kawiarenka przy placu Na Rozdrożu. Gdy ciepło, można tu posiedzieć w skalnym ogródku, z którego roztacza się widok na Trasę i Park Łazienkowski

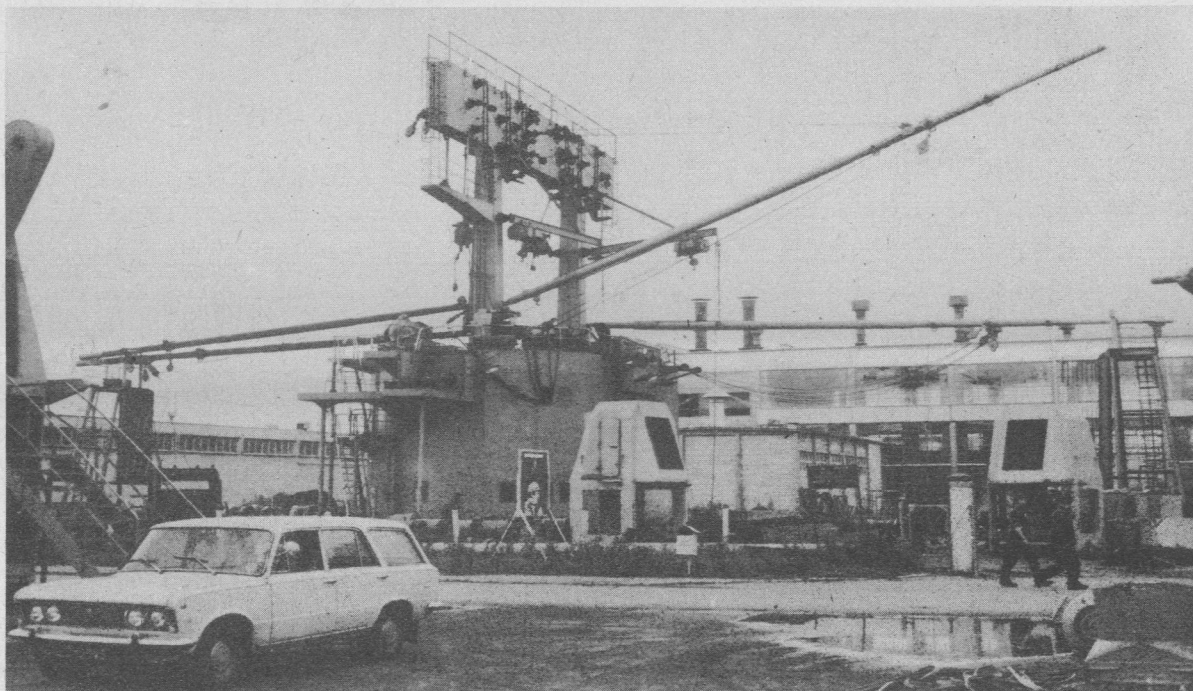


1



2

2
Wrocławskie Zakłady Elektrotechniczne „Mera-Elwro” są jedynym w Kraju producentem maszyn cyfrowych. Od początku swojej działalności załoga przekazała 650 zestawów komputerowych zakładom krajowym i na eksport. W ostatnim czasie podjęto również produkcję bardzo poszukiwanych kalkulatorów elektronicznych. Montaż pamięci maszyny cyfrowej — widzimy na zdjęciu.



3

3
Toruńskie Zakłady Urządzeń Okrętowych „Towimor” są jednym z wiodących przedsiębiorstw budowy maszyn i urządzeń mechanicznych dla przemysłu okrętowego. Nowoczesne obiekty i hale produkcyjne, wyposażone w najnowsze maszyny, zapewniają wysoki standard wyrobów. „Towimor” nie tylko pokrywa w całości potrzeby okrętownictwa polskiego, ale eksportuje również swoje wyroby do wielu krajów, m. in. do Francji, Szwecji i Danii. Są to urządzenia przeladunkowe, do cumowania i kotwiczenia, połowowe oraz urządzenia dla statków badawczych. Na zdjęciu — stacja prób przeladunkowych pozwala na stworzenie cyklu przeladunkowego zbliżonego do warunków naturalnych na statku.

4

4
W Białymstoku otwarte zostało Muzeum Wojska Polskiego. Ekspozycja ukazuje tradycje narodowe i wojskowe Białostoczczyzny począwszy od średniowiecza aż do II wojny światowej. Część wystawy poświęcona jest szlakowi bojowemu Ludowego Wojska Polskiego.



5
Państwowy Ośrodek Maszynowy w Wałczu, laureat pierwszej nagrody w III Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty, od ubiegłego roku specjalizuje się w produkcji poszukiwanych przez rolnictwo przyczep samozaładowawczych do słomy i siana. W tym roku dostarczy on rolnikom 500 przyczep, w przyszłym — 1000. Poza tym wałeczki ośrodek jest również kooperantem „Ursusa”; wytwarza dla tej fabryki jedenaście rodzajów części zamiennych do ciągników. Fot. CAF



5

TYGODNIK POLSKI LA SEMAINE POLONAISE

W numerze

W cyklu „ABC Polski” —
Kraina 1000 Jezior — woje-
wództwo olsztyńskie. O spe-
cyfikę i osiągnięciach tego re-
gionu **5**

W Dieppe z okazji Trzydzie-
stolecia Polskiej Rzeczypospo-
litej Ludowej odbyła się uro-
czystość — „Tydzień Przyjaź-
ni Polsko-Francuskiej” **8**

Nie był to wyścig wyczyno-
wy, na którym liczyła się
szybkość i brawura. Samocho-
dowy Rajd Folkloru Polskiego
odbył się po raz szósty **12**

Celem tej organizacji jest nie-
sienie pomocy wszystkim lu-
dziom, którzy znaleźli się w
trudnej sytuacji życiowej. O
zadaniach Polskiego Komite-
tu Opieki Społecznej **15**

Stale pozycje: Prosto z Polski,
Listy Józefa Grzybka, Rady
od serca pani Anny, Martine,
powieść, sport oraz program
televizyjny i radiowy

Nasza okładka



Przed Dworem Artusa, pod fontan-
ną z Neptunem spotykają się tu-
ryści, przyjeżdżający do Gdańska
Fot. WOJCIECH BARCZUK

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23,
rue Taitbout, 75009 Paris. Tel.: 824 76-44,
424 76-51. C.C.P. 92.20-76 Paris.
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue
Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P.
000-0666 945-70 Belgique.

PRÉSIDENT DIRECTEUR GENERAL:
Danuta Jagoszewski-Bienaimé.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie:
12 F. — 100 Fr. B.; półrocznie: 18 F. —
160 Fr. B.; rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tam-
ka”, Zakł. Nr 1, Varsovie Tamka 3.
Nr indeksu 37941

Minęło trzydzieści lat od dnia, w którym rozegrała się tragedia Vercors. Największy bastion wolnej Francji, który żył przez prawie dwa lata życiem samodzielnym i był niezależnym skrawkiem ziemi francuskiej, z władzami legalnymi, z oddziałami wojska, z łącznością radiową z zagranicą, został brutalnie zaatakowany przez oddziały SS i zatopiony we krwi niezliczonych ofiar. W masywie górskim Vercors było wielu Polaków.

Wydarzenia, jakie miały miejsce na tym sławnym dziś płaskowzgórzu alpejskim, stały się tematem wielu książek i artykułów. Ale wydaje się, że nie można będzie nigdy wyczerpać go do końca i napi-
sać o tragedii tej ostatniego słowa. Vercors — „Haut lieu de France” — pozostanie przede wszystkim symbolem bohaterstwa, poświęcenia i ofiary.



Okolo pięciu tysięcy ludzi wzięło udział w uroczystościach ku czci Vercors

Ku czci bohaterów i ofiar Vercors

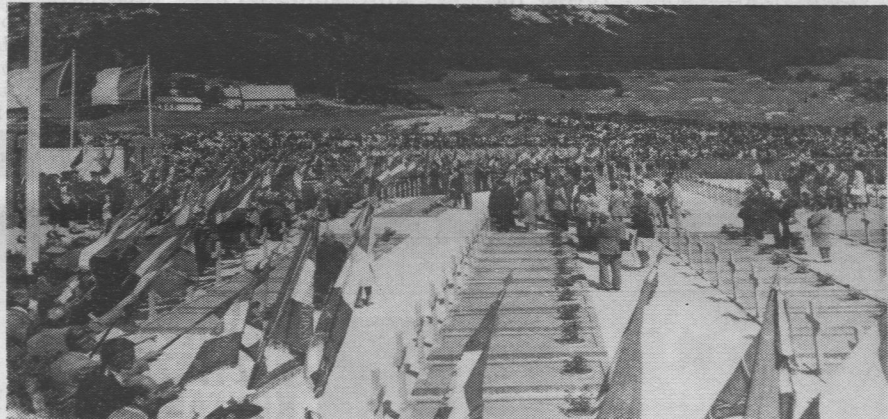
P

ięć tysięcy osób zebrało się ostatnio w Vassieux, aby uczcić pamięć bohaterów i ofiar Vercors. Wśród obecnych osobistości — trzech ministrów: p. Soufflet — minister obrony narodowej, p. Jarrot — minister warunków bytu, p. Bord — podsekretarz stanu do spraw byłych kombatanatów. Polskę reprezentował ambasador PRL we Francji p. Emil Wojtaszek. Przybyli również: p. Brosse — prefekt departamentu Drôme i p. Janin — prefekt departamentu Isère, kilkuset partyzantów, cywilów, mężczyzn, kobiet i dzieci, wszyscy zebrani uczcili jednocześnie niezłomność i bohaterstwo wszystkich bojowników Wolnej Francji.

W Vassieux spoczywa na cmentarzu około dwustu osób. Jest to jeden z licznych cmentarzy, na których chowano ofiary masakry, dokonanej przez hitlerowców 21 lipca 1944 roku. Rozpoczęła się ona właśnie w Vassieux.

W tych historycznych dniach 1944 roku Vercors w razie ataku niemieckiego z dolin był twierdzą, mogącą się skutecznie bronić nawet przeciw przeważającym siłom wroga. Ale w wypadku opanowania bastionu z powietrza stawał się on pułapką dla obrońców. Z tych faktów zdawało sobie doskonale sprawę dowództwo Vercors i usilnie domagało się od sił francuskich w Algierii przyjsia z pomocą.

W Vassieux przygotowano teren, na którym wylądować miały samoloty alianckie. 14 lipca odbyły się tu zrzu-
ty, które dodały otuchy i podniosły nastrój. Teraz spodziewano się lądowania sił alianckich, które zabezpieczyłyby cały Vercors przed natarciem niemieckim, co do którego dowództwo bastionu nie miało wątpliwości. Rzeczywistość potwierdziła, niestety, te smutne przewidywania. Atak przyszedł już w tydzień po święcie 14 lip-



Tragedia rozegrała się w tym pięknym zakątku Francji, podziwianym przez turystów, nawiedzanym przez młodzież i sportowców. W trzydziestą rocznicę krwawych wydarzeń przybyli, by oddać hołd bohaterom. (Foto: A.I.G.L.E.S.)

ca. Było to uderzenie nagłe i druzgocące. Zaczęło się od lądowania oddziałów SS na terenie Vassieux. W miarę opanowywania przejsz górskich, trudnych do zdobycia do dolin, Niemcy wprowadzali do akcji coraz to nowe jednostki SS. W sumie pchnęli do tej operacji 15 tysięcy wojska. Opór obrońców został złamany, obrońcy z resztą miejscowej ludności, wymordowani.

W masywie Vercors, w pięknej miejscowości leczniczej Villard-de-Lans, schroniła się polska szkoła — Liceum Polskie z Paryża, z Batignolles. W latach dwudziestych szkołę tę zlikwidowano, uważając, że młodzież z Francji, która pragnie się kształcić w języku polskim, może to już czynić w Kraju, który w roku 1918 odzyskał niepodległość. Jednakże w roku 1939, po najeździe na Polskę, znowu rzesze uchodźców polskich napłynęły do Francji. Było wśród nich dużo młodzieży. Zaisniała więc znowu potrzeba reaktywowania starej szkoły batignolskiej. Jednakże zaledwie zorganizowano na nowo liceum, już trzeba je było ewakuować z Paryża. Liceum przeniosło się do „zone libre”, do Villard-de-Lans. Tam, w nowej siedzibie, przyjęło nazwę Liceum Polskiego im. Cypriana Norwida.

Szkoła polska znajdowała się więc w ośrodku działania francuskiego Ruchu Oporu, a potem zagroziło jej niebezpieczeństwo niemieckiego od-
wetu.

Gdy nad Vassieux pojawiły się sa-

moloty niemieckie, holując na linach szybowce desantowe z żołnierzami, na terenie lotniska przygotowywanego dla alianckich samolotów pracowało sporo młodzieży. Byli tam i uczniowie z polskiej szkoły. SS-owcy, lądujący w Vassieux, utworzyli błyskawicznie ogień z karabinów maszynowych, wykorzystując zaskoczenie i dezorientację obrońców. Opanowanie lotniska odbyło się właściwie bez walki; był to początek masakry. Z polskiej młodzieży zginęło od razu kilku. Następne ofiary padły w dzielnicach Vassieux. Byli to uczniowie, profesorowie i pracownicy tej szkoły.

Na temat Vercors, szkoły polskiej w Villard-de-Lans i losu jej/uczniów pisaliśmy wielokrotnie. Zbieraliśmy nawet wspomnienia naocznych świadków tragedii, jaka rozegrała się w Vassieux i w innych miejscowościach¹⁾.

Uroczystości zorganizowane dla uczczenia 30 rocznicy Vercors objęły następujące miejscowości: Pas-de-l'Aignille, Col-du-Fau, Grenoble, Saint-Nizier-du-Moucherotte, Villard-de-Lans. W tej ostatniej miejscowości odbył się zjazd b. wychowanków Liceum Polskiego w Villard-de-Lans.

¹⁾ W roku 1967, w numerach 25 (506), 27 (507) i 28 (508) zamieściliśmy, z okazji uroczystości jubileuszowych na Lamandé, zarys historii szkoły batignolskiej. W latach 1968—1969 ukazał się w „Tygodniku” cykl pt. „Mówią naoczni świadkowie” (nr 48 (580), 49 (581), 51 (583), 5 (589)). Poza tym przy wielu różnych okazjach pisaliśmy na temat historycznej Szkoły Polskiej i jej dziejów.

Światowy Rok Ludnościowy

Rok 1974 Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła Światowym Rokiem Ludnościowym. Jego celem jest pobudzenie świadomości wszystkich narodów co do faktu, że współczesne problemy społeczno-ludnościowe — głód, niedożywienie, śmiertelność i przeludnienie — są problemami całej ludzkości.

U progu XX wieku ludność kuli ziemskiej liczyła około 1,7 mld osób. Od kilkuset lat już stan ludności naszego globu był stabilny i wzrost jego powolny. Przełom nastąpił przed kilkudziesięciu laty. Tak więc w latach 1850—1900 przyrost ludności kuli ziemskiej wyniósł około 400 mln, a w latach 1900—1950 już około 800 mln, zaś na lata 1950—2000, biorąc pod uwagę aktualną sytuację, zakłada się, że wzrost ten wyniesie 4000 mln. Aktualna sytuacja demograficzna i perspektywy jej dalszego rozwoju wymagają więc dyskusji, gdyż wyraźnie zarysowała się wizja przepelnionego świata.

Osiągnięte dziś tempo wzrostu ludzkość

osiągnęła na skutek prawdziwej eksplozji demograficznej i dzięki ogromnemu spadkowi umieralności w krajach rozwijających się. W krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo następuje słaby przyrost demograficzny, ale i tu granica wieku umieralności zmieniła się bardzo w ostatnich latach. Ten ostatni problem odzwierciedla bardzo jasno zróżnicowanie osiągniętego poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego. Dla przykładu podajemy, że obecnie przeciętne dalsze trwanie życia noworodka wynosi w Afryce około 46 lat (w niektórych krajach afrykańskich nie osiągnęło nawet jeszcze 40 lat), w Azji — 57 lat, w Ameryce Łacińskiej — 63 lata, podczas gdy w krajach rozwiniętych zbliża się do 70 lat, lub nawet przewyższa ten poziom. Podczas gdy w krajach Trzeciego Świata co czwarte niemowlę umiera nie osiągając pierwszego roku życia, w krajach rozwiniętych gospodarczo pierwszy rok życia przeżywa 97—98 proc. niemowląt!

Od lat więc różne w różnych krajach pojawiają się tendencje oceny tych zjawisk i zaradzeniu im. Problemy związków pomiędzy zmianami ludnościowymi a rozwojem społeczno-ekonomicznym, związków pomiędzy ludnością, zasobami i środowiskiem, sprawy ludności, rodziny itp. budzą liczne kontrowersje. Już w 1966 roku Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję wyrażającą zaniepokojenie z powodu narastającego kryzysu demograficznego i wzywającą wyspecjalizowane agencje ONZ do podjęcia bardziej konkretnych kroków, mających na celu pomoc poszczególnym krajom w rozwiązywaniu ich specyficznych problemów oraz do prowadzenia odpowiednich studiów w skali międzynarodowej. W 1968 roku stworzono Fundusz Ludnościowy ONZ. Rok 1974 ONZ ogłosiła zaś Światowym Rokiem Ludnościowym. Punktem kulminacyjnym Roku stała się III Światowa Konferencja Ludnościowa, która odbyła się ostatnio w Bukareszcie. Poprzedziło ją szereg studiów, spotkań i przygotowań, poświadczonego obecnym i przyszłym problemom życia i rozwoju ludzkości.

W Światowej Konferencji Ludnościowej w Bukareszcie uczestniczyły delegacje rządowe

około 140 państw, w tym i Polski. W obradach brali również udział przedstawiciele 200 różnych organizacji międzynarodowych. Pierwsze posiedzenie plenarne konferencji zainaugurował sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, który w swym wystąpieniu oświadczył m. in., że Światowa Konferencja Ludnościowa jest doniosłym wydarzeniem międzynarodowym i jedną z całej serii akcji, które Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie podejmowała w celu rozwiązania tak pilnych zagadnień, jak problem nędzy, rezerw żywnościowych, wykorzystania energii, problem wydatków zbrojeniowych oraz kwestię niezwykle szybkiego tempa przyrostu naturalnego. Na konferencji tej poddano pod dyskusję „światowy plan działania w dziedzinie ludnościowej”.

Światowa Konferencja Ludnościowa spełniła dobrze swoje zadanie. Zabierali na niej głos najwybitniejsi naukowcy — autorzy znanych na całym świecie studiów analitycznych i monografii, opracowań retrospekcyjnych i prognostycznych. Nie zabrakło i głosu Polski w tej dyskusji. Niedawno powołana w Kraju Rządowa Komisja Ludnościowa na podstawie całego dotychczasowego dorobku polskiej myśli demograficznej opracowuje program polityki ludnościowej, odpowiadającej najżywotniejszym interesom Kraju i zarazem uwzględniający międzynarodowe implikacje trendów demograficznych. Wniosek swe delegacja polska przedstawiła w odpowiednich komisjach i na sesjach plenarnych. Szereg nowych krajów rozwijających się dołączył do grona państw realizujących programy planowania rodziny. Konferencja stała się też ważnym środkiem upowszechnienia idei i praktyki świadomego rodzicielstwa oraz kontroli urodzeń — zwłaszcza tam, gdzie nie ma środków na wyżywienie całej ludności i na popieranie rozwoju społecznego.

Troska o przyszłość ludzkości, której nie powinno zabraknąć ani powietrza, ani pożywienia, ani sprawiedliwego pokoju i której powinno się zapewnić możliwość rozwoju jakościowego — oto główne kierunki obrad III Światowej Konferencji Ludnościowej.

URSZULA KOZIEROWSKA

WSPÓŁPRACA PRZYJAŹŃ KONTAKTY

Od czasu okrutnej wojny, która kosztowała Polskę 6 milionów ofiar, nastąpiły zmiany, które wysunęły ją na dziesiąte miejsce wśród potęg przemysłowych świata. Są dziedziny przemysłu, w których Polska zajmuje jeszcze wyższe miejsca.

Nacisk kładę na to, że wraz z moim stowarzyszeniem biłem się, biję się teraz i że zawsze bić się będę (w najlepszym sensie tego słowa) o to, ażeby wymiana ekonomiczna rozwijała się pomiędzy naszymi krajami. Ona jest czynnikiem postępu, ona broni nas przed gospodarczą stagnacją. Dlatego właśnie uważałem porozumienie Edwarda Gierka z Georges Pompidou w roku 1972 za dobre.

Trzeba, żeby Francja, nawet w swoim własnym interesie, kupowała gotowe produkty, jak na przykład statki dla Boulogne i innych portów (kupujemy ich ciągle za mało). Chodzi o to, aby utrzymana była równowaga obustronna wymiany z Polską. To jest moje pierwsze życzenie.

Drugie moje życzenie dotyczy stosunków, które powinny być coraz ściślej- szej pomiędzy bratnimi stowarzyszeniami przyjaźni obu naszych narodów. Chodzi mi o zbliżenie regionu Nord i Pas-de-Calais z regionem Katowic. W interesie narodów leży, aby się wzajemnie jak najbliżej poznawać. Dla sprawy pokoju i dla sprawy przyjaźni potrzebna jest wymiana delegacji różnych rodzajów, robotników i naukowców, nauczycieli, profesorów, byłych kombatantów. Oby więcej było delegacji, spotkań, współpracy. Tego

również gorąco pragnę, aby wzmacniała się stale przyjaźń polsko-francuska.

ROGER LEGRAND
Przewodniczący Stowarzyszenia
„France-Pologne”
departamentu Nord

SZCZĘŚCIE I NOWE ZWYCIĘSTWA

Jako radca generalny i mer Blanc-Mesnil, gminy, w której mieszka poważna liczba rodzin polskiego pochodzenia, mam wielką sympatię dla Polaków. Przyjaźń polsko-francuska nigdy nie była czczym słowem. Byłem jej świadkiem w obozach hitlerowskich, a po wojnie wielokrotnie odwiedzałem Polskę, w której mam wielu oddanych przyjaciół. Przyjaźń polsko-francuska uważam za jeden z najpewniejszych elementów gwarantujących pokój w Europie i w świecie. Jakże tu nie życzyć szczerze, z okazji 30-lecia Polski Ludowej, kontynuowania jej sukcesów na drodze, którą sobie wytknęła, szczęścia dla jej narodu, dla młodzieży, która na to zastępuje, dla wszystkich Polaków, którzy tyle wycierpieli w ciągu stu- leci.

ROBERT FRÉGOSSY
Radca Generalny, mer Blanc-Mesnil
(Seine—Saint—Denis)

GWARANCJA DALSZYCH OSIĄGNIĘĆ

Składane życzenia wypływają z uczuć gorącej przyjaźni, którą z wielu przyczyn żywię dla Polski.

Do mego podziwu dla kultury polskiej, który miałem zawsze, dochodzi uznanie za zdobywcę, cechujące Polskę współczesną. Pozwolę sobie kilka z nich zacytować. Spostrzeżenia moje są wynikiem obserwacji, poczynionych podczas kilkakrotnych pobytów na polskiej ziemi. Dynamizm i entuzjazm, uczciwość intelektualna, zmysł krytyczny w ciągłym poszukiwaniu, jak zrobić lepiej, aby ludziom było lepiej, pierwszeństwo czynnika ludzkiego w urbanistyce i w rozwoju przemysłowym, twórcza wyobraźnia i odkrywcze zamiłowanie, przejawiające się na polu artystycznym i naukowym — to są, moim skromnym zdaniem, cechy dominujące narodu polskiego. One są najlepszą gwarancją osiągnięć, one budzą za granicą zaufanie i podziw.

Życzę więc po prostu i bardzo szczerze, aby Polska współczesna utrzymywała się coraz bardziej i rozwijała.

GEORGES MARTINET
Doktor ekonomii regionalnej
i zagospodarowania terytorium

HARMONIJNY ROZWÓJ GOSPODARCZY

W związku z XXX rocznicą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oto życzenia, które składamy, moi rodzice i ja. Polskę znamy z trzytygodniowego pobytu w czasie wakacji 1974 roku.

Oby przemysł polski kontynuował swój rozwój nadal harmonijnie, to znaczy z jednoczesnym rozwojem ochrony przyrody i podnoszeniem jakości życia. Pragnęlibyśmy, żeby udział Francji w rozwoju Polski był większy aniżeli w przeszłości.

ISABELLE DE LA ROUSSIÈRE
Meudon

Życzenia dla Polski Ludowej na Jej XXX-lecie

Minęło święto 22 Lipca,
które było kulminacyjnym
momentem obchodów
30-lecia. Mimo to do redakcji
„Tygodnika Polskiego”
napływają nadal listy,
zawierające życzenia dla
Polski Ludowej z okazji
Jej Jubileuszu.

Olsztyńskie, położone w północno-wschodniej części Polski, znane jest lepiej ze swoich walorów turystycznych niż z osiągnięć w dziedzinie przemysłu czy rolnictwa.

Ziemia ta nie obfituje w złoża surowców mineralnych, a te, które ma, głównie gliny, iły, żwiry i wapnie, nie przedstawiają większej wartości użytkowej. Wielki przemysł maszynowy, zaznaczony jedynie bladym kolorem na mapie przemysłowej Kraju, jest reprezentowany przez pojedyncze zakłady.



Panorama stolicy województwa olsztyńskiego — zabytki i nowe osiedla zgodnie egzystują w krajobrazie

OLSZTYŃSKIE

Zielony przemysł

Miast mogących się poszczycić znaczącym zakładem przemysłowym, jest w Olsztyńskim niewiele. I tak w Olsztynie działa Zakład Opon Samochodowych, zapoczątkowujący wielki kombinat gumowy, w Dobrym Mieście pracuje WARFAMA Warmińska Fabryka Maszyn Rolniczych, w Iławie Wytwórnia Sprzętu Elektrotechnicznego, w Wilkach, koło Giżycka, Zakłady Aparatury Oświetleniowej.

Mimo że Olsztyńskie oddzielone jest od morza Zatoką Gdańską i Zalewem Wiślanym, to województwo już od paru lat współpracuje z przemysłem stoczniowym i jest szanowanym kooperantem gospodarki morskiej. W Działdowie produkowane są przez „Techomor” elementy wiązań dachowych do hal stoczniowych, w Pasłęce odlewa się elementy do iluminatorów i luków, „Hydroster”, filia gdańskiego przedsiębiorstwa, specjalizuje się w produkcji siłowników hydraulicznych, służących do podnoszenia pokryw luków.

Dość dobrze reprezentowany jest przemysł drzewny, rozwijany przede wszystkim w Nidzie, Piszcu, Mrągowie i Szczytnie, gdzie są zakłady sklejek i płyt, mebli.

W sumie jednak udział województwa olsztyńskiego w krajowej produkcji przemysłowej jest nieduży i w roku 1972 wynosił 1,6 procent.

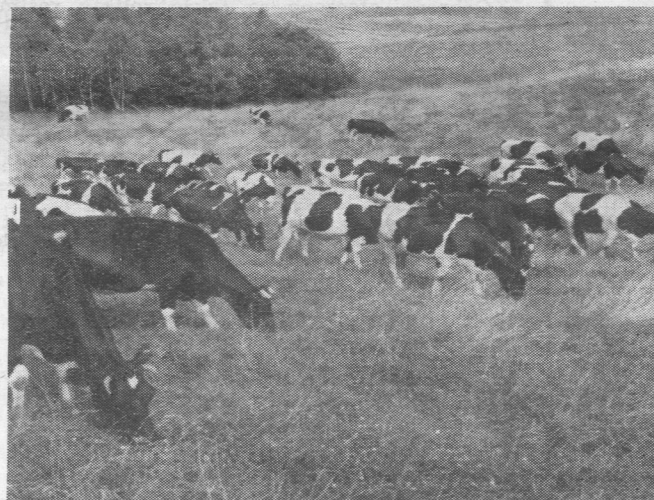
Sytuacja ta ulegnie radykalnej zmianie w chwili pełnej realizacji programu rozwoju kompleksu produkcyjno-żywnościowego województwa olsztyńskiego do roku 1990.

Mimo że Warmia i Mazury mają trudniejsze warunki do produkcji rolnej niż inne regiony, to istnieją realne możliwości, aby przetwórstwo spożywcze i produkcja żywności stała się specjalnością tego regionu. Nastąpi to w wyniku rozbudowy bazy oraz przemian w strukturze agrarnej, których przykładem jest tworzenie wielkotowarowych gospodarstw rolnych, takich jak Kętrzyńskie Zjednoczenie Rolniczo-Przemysłowe.

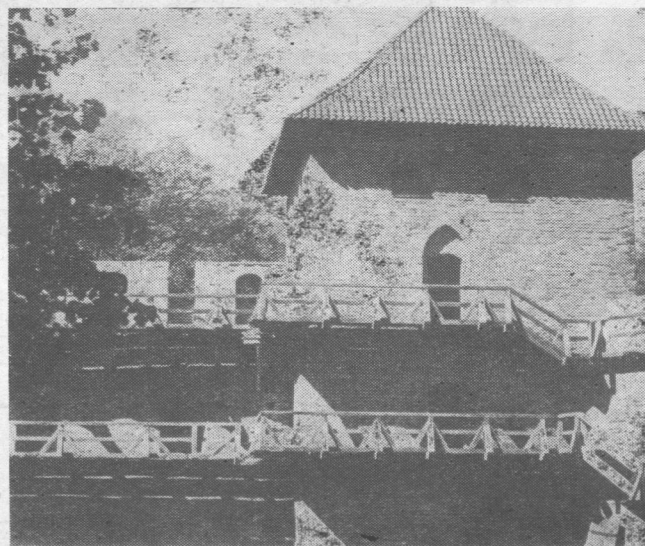
Wydzielone zostały cztery strefy gospodarcze, które jednak zachowują swoją specyfikę. Na północy, gdzie przeważają gleby dobre, prowadzona będzie uprawa jęczmienia, buraków cukrowych, rzepaku, pszenicy. Rejon Wielkich Jezior przezna-



Malownicze podcienia na rynku olsztyńskiej Starówki



Ośrodki hodowlane powstają w tym rejonie



Wieża obronna we Fromborku. Tu mieszkał Kopernik



Produkcja z Fabryki Opon Samochodowych

czony będzie niemal wyłącznie na miejsce rekreacji. Natomiast na południu i zachodzie ze względu na dużą ilość łąk i pastwisk powstaną ośrodki intensywnej hodowli.

Plony rolne, które w roku 1990 mają wzrosnąć czterokrotnie oraz żywiec, którego skup będzie wyższy trzykrotnie, wymagają nowoczesnej bazy przetwórczej. Przewiduje się budowę zakładów przemysłu spożywczego, zintegrowanych z rolnictwem. A obecnie jest już na ukończeniu szereg zakładów mięsnych m.in. w Ostródzie, gdzie rocznie przerabiać się będzie 60 tys. ton mięsa.

Olsztyńskie ma więc szansę stać się spichlerzem Kraju. Na wyniki olsztyńskiego „zielonego przemysłu” czeka cała Polska.

Witaj turysto

Jednogiśnię Olsztyńskie zostało zaliczone przez polskich naukowców do trzeciej grupy „atrakcyjności krajobrazowej” zaraz po górach i wybrzeżu.

Olsztyńskie stawia na turystykę, co zatem ma do zaoferowania turyście?

Na Warmii i Mazurach znajduje się 1620 jezior o powierzchni powyżej 1 hektara, stąd też półoficjalna nazwa tego regionu — Kraina Tysiąca Jezior. Ale jeziora są tu sobie nierówne. Śniardwy i Mamry, to prawdziwe mazurskie morza, inne — mniejsze — w kształcie oczek i rynien porzucane są po całym obszarze województwa. Jest to prawdziwy raj dla wędkarzy, którzy mają co wybierać wśród 40 gatunków ryb. Okolice w powiecie mrągowskim i piskim, gdzie jeziora zajmują ponad 10% powierzchni, przypominają nieco krajobraz Finlandii, a i klimat nad jeziorami ujawnia cechy klimatu oceanicznego.

Olsztyńskie pod względem lesistości zajmuje siódme miejsce w Kraju. Jest tu 570 tys. hektarów lasów, w większości iglastych. Największy kompleks leśny — to Puszcza Piska i Borecka. Biorąc pod uwagę młody drzewostan (najstarsze drzewa mają po 60 lat, ptactwo i zwierzyne) zorganizowano 54 rezerwaty, które liczą ponad 8 tys. hektarów. Tam znajdują się pod ochroną zwierzęta i rośliny. Do najbardziej znanych należy rezerwat łabędzia niemego na jeziorze Łuknajno, „Wyspa Kormoranów” na jeziorze Dobskim i rezerwaty bobrów na rzece Pasłęce.

Ochroną otoczone są także relikty roślin różnych stref klimatycznych — tundry, stepu pontyjskiego.

Jeziora, lasy umożliwiają korzystanie z różnych form rekreacji: spływy kajakowe szlakami wodnymi, piesze czy zmotoryzowane wycieczki do zabytkowych miejscowości. Bogaty jest w zabytki architektoniczne Lidzbark Warmiński, Braniewo, Frombork, Nidzica, Dobrze Miasto, Olsztyn. Są to miasta, których historia sięga wieków średnich, a ich budowle świeckie i sakralne należą do najpiękniejszych w Kraju.

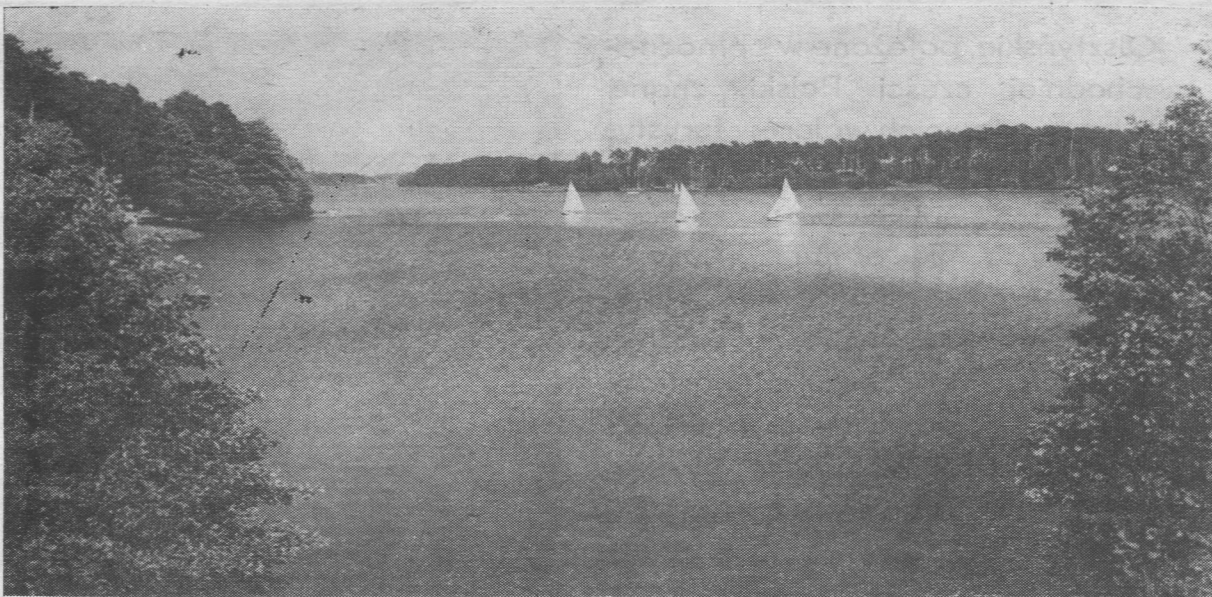
Ta malownicza kraina, gdzie przyroda jest jeszcze zdolna występować w swojej pełnej krasie, posiada wielu miłośników. Podobno tylko tutaj nawet najwybredniejszy turysta może spędzić niezapomniany urlop.

„Warmia” z olsztyńskiego

Są w Polsce sklepy, do których wchodzi klient i pyta: — Czy dostaliście coś nowego z „Warmii”?

Z kolei szefom „Warmii”, czyli Kętrzyńskim Zakładom Odzieżowym marzy się sytuacja, aby to samo pytanie zadawali mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, RFN, Anglii i Francji. I jest to chyba marzenie dość realne, bowiem zakład rocznie wysyła do krajów zachodnich 340 tys. sztuk odzieży.

Od 15 lat „Warmia” produkuje płaszcze, kurtki, spodnie i komplety narciarskie w ładnych kolorach i o efektownych fasonach. Ubrania z „Warmii” noszą młodzi jak i ci, którzy z wieku młodzieźnego już wyrosli. Zakład od dawna zdobył sobie krajowy, a ostatnio i zagraniczny rynek. I właśnie ze względu na niezwykłą popularność jego wyrobów otworzono w Suwałkach filię „Warmii”. W obu zakładach pracuje około 3500 osób, w tym 90 proc. kobiet. Wszystkim stworzono przyjemne warunki pracy, na miejscu jest stołówka, nowoczesne pomieszczenia socjalne, umywalnie. A przyzakładowe technikum i zasadnicza szkoła odzieżowa kształcą młodą kadrę krawiecką dla zakładu.



Piękne krajobrazy mazurskie opiewane w wierszach ludowego poety Michała Kajki i K. I. Gałczyńskiego

Na morzach świata

Mają swoje statki ziemia szczecińska i Uniwersytet Gdański. Statki noszą imiona kobiet i nazwiska słynnych mężów. Ma swój statek również ziemia olsztyńska.

Matką chrzestną „Ziemii Olsztyńskiej” jest olsztynianka — Danuta Buzińska, a społeczeństwo Warmii i Mazur objęło patronat nad statkiem. Często są kontakty mieszkańców Olsztyńskiego z marynarzami. Zapraszają się wzajemnie, każdy na swoją „ziemię”.

„Ziemia Olsztyńska” należy do serii masowców, 24 tysięcy DWT, zbudowanych na zamówienie Polski w bułgarskiej stoczni, w Warnie.

Ten typ statków ludzie morza zwykli nazywać najpracowitszymi. Na „Ziemii Olsztyńskiej” pod dowództwem kapitana Zbigniewa Prokurata pływa 40-osobowa załoga. I nikt nie narzeka na brak pracy na statku, którego długość wynosi 185 metrów, szerokość 22,5 m, a wysokość równa się kilkupiętrowej kamienicy — 33,6 m. Marynarze powiadają — taki statek wymaga nieustannego malowania i czyszczenia, zaczynasz od dzioba, dochodzisz do rufy, a na dziobie znowu rdza...

Rejsy „Ziemii Olsztyńskiej” są kilkumiesięczne. W siedmiu ładowniach, gdzie można pomieścić wartość ośmiu pociągów węgla, wozi się towar do portów Skandynawii i Ameryki Północnej i nie wraca nigdy pusto.

Po morzach świata, pod biało-czerwoną banderą pływa statek, którego imię symbolizuje Krainę Tysiąca Jezior — Warmię i Mazury...



Reklama Węgorzewa — mistrza gospodarności



Basen stoczniowy Żeglugi Mazurskiej w Giżycku — atrakcja miasteczka, będącego bazą wypadową turystów

Stutysięczna olsztynianka

Już w marcu 1973 roku cały Olsztyn szykował się na przyjęcie swojego 100-tysięcznego mieszkańca. Oczekiwali na niego nie tylko rodzice, ale i całe miasto, bowiem fakt ten miał postawić Olsztyn w rzędzie co najmniej 100-tysięcznych miast Kraju. Co prawda dawno minęły czasy, kiedy Olsztyn zamieszkiwało 20 tysięcy osób. Był wtedy rok 1945. Mijały lata. Dziś ponad 50% mieszkańców, to ludzie urodzeni na ziemi olsztyńskiej już po wyzwoleniu. Tu się urodzili, skończyli szkołę, pracują.

19 kwietnia 1973 roku radio, prasa i telewizja nadały komunikat, że Olsztyn stał się miastem stutysięcznym za sprawą Agnieszki, Ewy Żyro. Agnieszka jest córką Teresy i Stanisława, urodzonych tak jak i ona w Olsztynie. Mama Agnieszki jest pielęgniarką, ojciec pracuje jako kierowca, oboje są młodzi, należą już do powojennego pokolenia. Od ojców miasta rodzina Żyrów otrzymała nowe mieszkanie, a kwiaty, prezenty i życzenia długo jeszcze napływały pod adresem „stutysięcznej”.

Dzisiaj mała Agnieszka ma półtora roku, kiedy skończy siedemnaście lat, Olsztyn będzie oczekiwał na swojego 200-tysięcznego obywatela. Bo wiem jak wynika z perspektywicznych planów, w roku 1990 Olsztyn stanie się miastem 200-tysięcznym.

Jedno z najlepszych

Po raz szósty rozstrzygnięto w Kraju konkurs pod nazwą „Mistrz Gospodarności 1973—74”. Spośród 54 miast zgłoszonych do oceny jurorów, wybrano sześć najlepszych, a wśród nich znalazło się m. in. Węgorzewo z województwa olsztyńskiego.

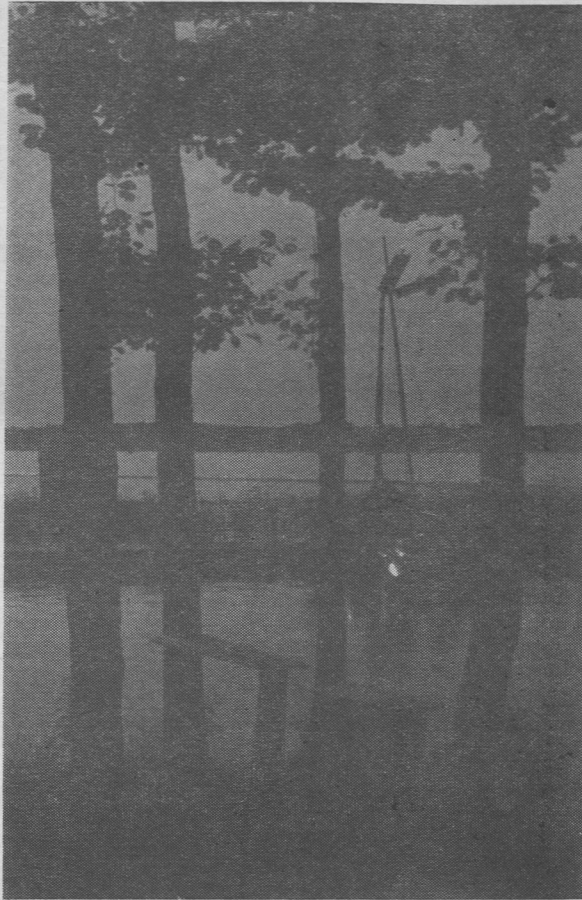
Węgorzewo to miasto powiatowe na północnym brzegu jeziora Mamry. W czasie wojny centrum miejskie zostało zniszczone w 80%. Nie było domów, z XIV-wiecznego zamku pozostały tylko ruiny, późnogotycki kościół czekał na restaurację.

Agrokompleks po raz pierwszy

W styczniu 1974 roku powołano pierwsze w Kraju Zjednoczenie Rolniczo-Przemysłowe zwane agrokompleksem. Celem tego przedsięwzięcia jest zespolenie sfery produkcji rolnej i przetwórstwa w skali jednego lub kilku powiatów. Pierwszy polski agrokompleks działa na terenie powiatu kętrzyńskiego i częściowo w powiecie biskupieckim oraz węgorzewskim. Jego pełna nazwa brzmi: Kętrzyńskie Zjednoczenie Rolniczo-Przemysłowe.

Dzięki nowej formie pracy będzie można zdynamizować produkcję rolną i rolno-spożywczą w tym regionie.

Zjednoczeniu podległe są Państwowe Gospodarstwa Rolne, dysponujące 60 tys. hektarów użytków rolnych. Ale zadaniem agrokompleksu nie będzie tylko produkcja rolna, lecz także świadczenie usług na rzecz producentów rolnych. Bowiem Kętrzyńskie Zjednoczenie przyjęło zasadę odciążania bezpośrednich producentów od prac związanych z zaopatrzeniem i zbytem, techniczną obsługą maszyn, budownictwem, transportem, chemią oraz obsługą weterynaryjną.



Urok mazurskich wieczorów znany jest w Kraju

Odbudowa miasta kosztowała jego mieszkańców sporo trudu i autentycznego zaangażowania.

W okresie od roku 1967 do chwili obecnej zagospodarowano w Węgorzewie 15 hektarów terenów zielonych, powstały nowe ulice, domy, zbudowano muszlę koncertową, ośrodek pożarniczy, kawiarnię, restaurację. Sieć hotelarska i gastronomiczna ciągle jest rozszerzana, bowiem Węgorzewo, dzięki swojemu malownicznemu położeniu, staje się popularnym ośrodkiem turystycznym.

W odnowionym zamku znajduje się biblioteka, muzeum i świetlica, a kościół farny należy do najciekawszych zabytków na tym terenie. W 8-tysięcznym mieście czynne są Zakłady Drzewne, Baza Odziarniania Lnu i Zakład Mleczarski.

Wieloletni trud opłacił się, wyróżnienie w konkursie „Mistrz Gospodarności” jest nie lada nagrodą, tym bardziej, że jest ona przyznawana w formie pieniężnej.

— To będzie zależało od mieszkańców Węgorzewa — mówi naczelnik miasta, Stanisław Wiszniewski — czy za uzyskaną nagrodę zbudujemy przedszkole, żłobek czy port Żeglugi Mazurskiej.

Wraz z organizacją agrokompleksu powstał perspektywiczny plan produkcyjny oparty na warunkach glebowych i przyrodniczych. Głównym kierunkiem ma być hodowla bydła, przy czym fermy będą budowane tam gdzie jest zaplecze paszowe. Łatwiej, bowiem jest dowozić ludzi z ośrodków centralnych niż paszę. Do tej pory Kętrzyńskie Zjednoczenie zawarło 1500 umów z indywidualnymi rolnikami. Do współpracy ze Zjednoczeniem przyciągają ich nie tylko korzyści ekonomiczne, ale fakt, że Zjednoczenie staje się najpoważniejszym usługodawcą rolnictwa. Oznacza to, że przez powiązanie z agrokompleksem można korzystać z tych usług. Na przykład spośród 200 kombajnów przydzielonych do tegorocznych zniw, 40 pracowało na polach rolników indywidualnych, mogą oni również korzystać z zaplecza socjalnego Zjednoczenia oraz z poradnictwa fachowego.

Tęgo lata przystąpiono do zbioru pierwszych plonów, głównie buraków cukrowych i rzepaku. Są one zadowalające. Dyrektor Kętrzyńskiego Zjednoczenia Janusz Heigelman powiada, że w przyszłym roku zostaną one co najmniej podwojone.

WOJEWÓDZTWO OLSZTYŃSKIE

Powierzchnia: 21 064 km kw.

Ludność: 985 tys.

Miasta: Braniewo, Działdowo, Iława, Kętrzyn, Nowe Miasto, Pisz

Stolica: Olsztyn, powierzchnia — 1343 km kw.
ludność — 100 tys.



OLSZTYŃSKIE

AKADEMIA Rolniczo-Techniczna — najstarsza uczelnia Olsztyna, powstała w 1950 roku, kształci co roku 5 tysięcy studentów na 8 wydziałach.

BOJERY — popularny sprzęt sportowy wykorzystywany podczas zimy na mazurskich jeziorach.

CZARNA OLSZA, wierzba lapońska, brzoza karłowata — to rośliny reliktowe otoczone ścisłą ochroną w Puszczy Boreckiej.

DYLEWSKA GÓRA — najwyższe wzniesienie na Mazurach (312 m n.p.m.). Zbocza od wschodu są rozmyte przez wody deszczowe, od tej strony i od północy górę pokrywa Dylewski Bór.

FRANCUSKIE JEZIORO (nazwa geograficzna jez. Sałk). Jego nieoficjalna nazwa wiąże się z okresem wojen napoleońskich i z wypadkami, które zaszły na tym terenie.

GRUNWALD — wioska. Na okolicznych polach w roku 1410 Władysław Jagiełło odniósł zwycięstwo nad Krzyżakami. Obecnie znajduje się tam Pomnik Zwycięstwa Grunwaldzkiego.

„HYDROSTER” Zakład Urządzeń Okrętowych w Prabutach zaopatruje przemysł stoczniowy w siłowniki hydrauliczne.

IZOMAT — nowoczesne Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Nidzicy, powstały w latach 1963—65.

KWATERA HITLERA — w latach 1941—44, pod Kętrzyńskiem znajduje się tam 50 żelbetonowych bunkrów, które tworzą zwarty kompleks przedzielony linią kolejową.

LEŚNICZÓWKA PRANIE — spędził tu ostatnie trzy miesiące życia poeta K. I. Gałczyński. Powstały tu poematy „Niobe”, „Wit Stwosz” i wiersze liryczne.

LYNA — główna rzeka województwa. Jej źródła znajdują się na wysokości 175 m n.p.m. Długość 289 km. Powierzchnia dorzeczy wynosi ponad 7 km kw.

NAJWIĘKSZY w Polsce obszar wód jeziornych znajduje się w województwie olsztyńskim — ponad 1000 km kw. i 1000 jezior.

OLSZTYNEK — najbardziej zielone miasteczko tego regionu. Na 3 hektarach posadzono w tym roku 15 tys. kwiatów i krzewów.

POETA Michał Kajka (1858—1940), chluba Mazur. Jego wiersze w oryginalnej gwarze należą do najciekawszych przykładów poezji ludowej.

REZERWATY — jest ich w regionie ponad 50, najciekawszy to rezerwat żółwia błotnego. Dawniej chłopcy trzymali żółwie przy gospodarstwie, wierząc, że jego obecność ma wpływ na zdrowie trzody chlewnej.

ŚWIĘTA LIPKA — wieś słynna z barokowego kościoła. Projekt wykonał Jerzy Ertły z Wilna, Ślązak z pochodzenia.

TARPANY — nieduże, dzikie konie żyjące na wolności w okolicach Popielna, w którym znajduje się stacja doświadczalno-hodowlana, zajmująca się badaniami i ochroną tarpanów.

UKTA — wieś powstała w XIX wieku w wyniku kolonizacji okolicy przez Filiponów (jest to odłam staroobrzędowców). Przetwał tu oryginalny rosyjski folklor w postaci odmiennych obyczajów i drewnianego budownictwa.

WIEŻA KOPERNIKA — tu opracował swoje dzieło „O obrotach ciał niebieskich” Mikołaj Kopernik.

ZAKŁAD Doświadczalno-Przemysłowy Instytutu Automatyki i Pomiarów w Warszawie uruchomił w Biskupcu swój oddział, który będzie produkował krótkie serie aparatury pomiarowej.



1

- 1 *Polskimi flagami i transparentami z okazji 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powitano miasto Dieppe „Tydzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej”*
- 2 *Pani Mireille Auxietre-Jankowski pięknie i z uczuciem grała utwory Chopina*
- 3 *Nie zabrakło pięknych dziewcząt i chłopców w polskich strojach ludowych*
- 4 *P. Jean Losiński, którego babcia nauczyła po polsku, interesował się imprezami*
- 5 *Na wystawę polskich towarów przybyło wielu mieszkańców Dieppe*
- 6 *Powodzeniem cieszyła się również wystawa fotograficzna poświęcona pracy i życiu w polskim Trójmieście nad Bałtykiem: Gdyni, Gdańsku i Sopocie*
- 7 *Na wystawie plakatu był pan Paul Sienkiewicz z żoną. „Jestem tam, gdzie mówią o Polsce” — oświadczył i z zainteresowaniem uczestniczył w imprezach*

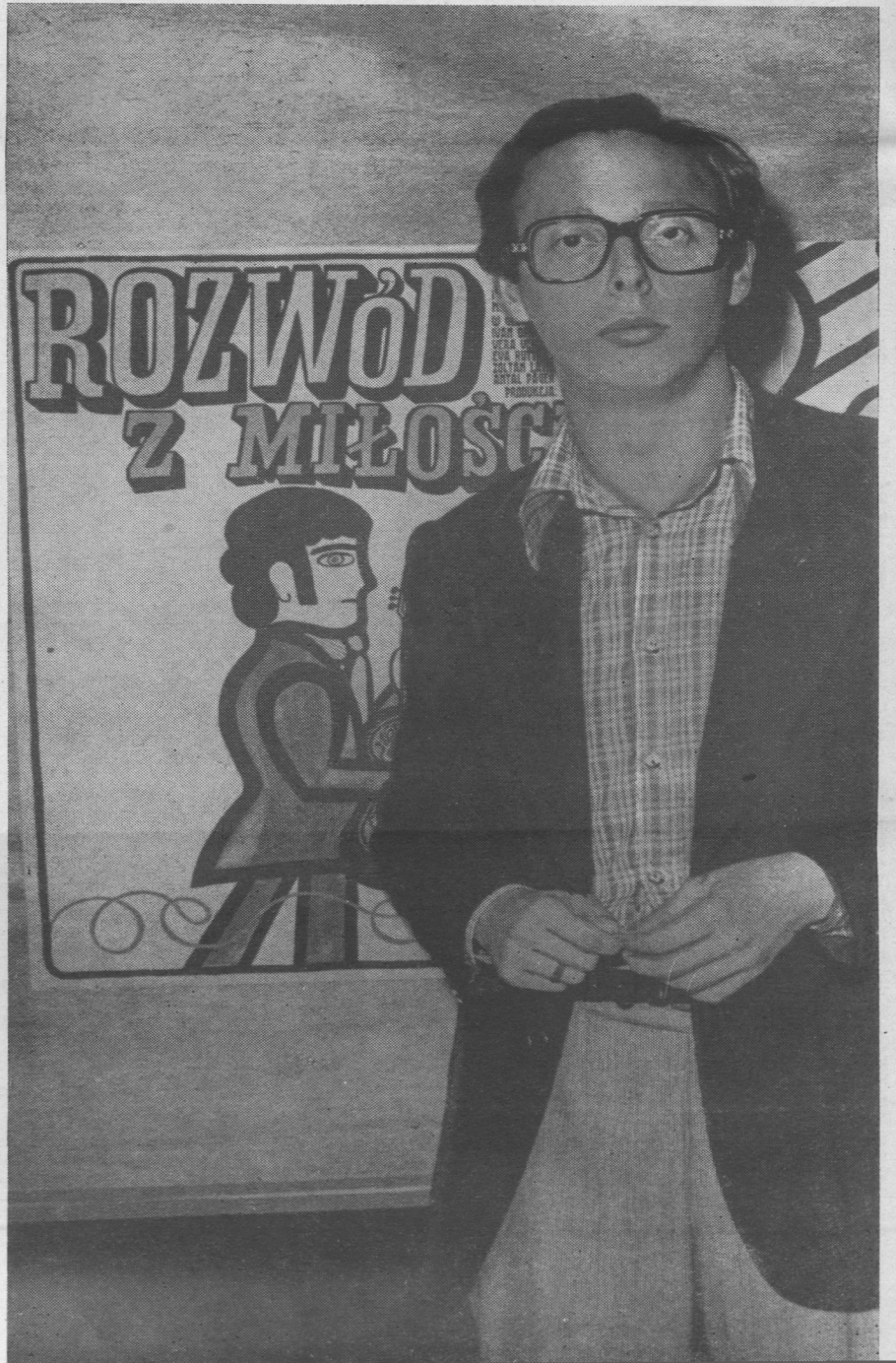
2



3



4



W Dieppe po polsku

W Dieppe odbył się „Tydzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej”. To znane portowe miasto, do którego przybijają statki wielu bander świata i które odwiedzają w sezonie letnim dziesiątki tysięcy turystów francuskich i zagranicznych, miało okazję zapoznać się z dorobkiem gospodarczym i kulturalnym Polski. Obchody tego „Tygodnia” zorganizowane zostały staraniem miejscowego merostwa oraz Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu. W kilku punktach miasta powiewały biało-czerwone flagi. Transparenty głosiły, że „Tydzień” odbywa się z okazji XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dodajmy w tym miejscu, że obchody takie organizowane będą jeszcze przez dłuższy czas na terenie Francji.

Zainteresowanie mieszkańców Dieppe imprezami „Tygodnia” było bardzo duże. Brali w nich udział nie tylko Francuzi, ale i turyści zagraniczni. Można śmiało powiedzieć, że przez cały tydzień Polska była obecna w Dieppe i sprawy Kraju stały się mieszkańcom Dieppe w znacznym stopniu bardziej bliskie i zrozumiałe. Przyczyniła się do tego, oprócz oczywistej życzliwości dla Polski ze strony władz miasta także bezpośrednia wymiana poglądów przedstawicieli Ambasady i Konsulatu z przedstawicielami miejscowej prasy. Prasa miejscowa poświęciła wiele miejsca „Tygodniowi Przyjaźni Polsko-Francuskiej”. Wszystkie te publikacje charakteryzuje serdeczność i wielka życzliwość wobec Polski.

Na otwarciu wystawy towarów i produktów polskich, która odbyła się w merostwie, pierwszy zastępca mera Dieppe p. Pieters stwierdził między innymi, że Francję i Polskę łączy wiele więzów współdziałania politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Pan Pieters wyraził życzenie, by współpraca gospodarcza między Francją i Polską rozwijała się dla wspólnych korzyści Francuzów i Polaków. Reprezentant społeczeństwa Dieppe poświęcił również wiele ciepłych słów żołnierzom polskim, którzy oddali życie w czasie wojny za wolność Francji i Polski w samym mieście i jego okolicach. Pan Pieters zakończył swe przemówienie złożeniem życzeń wszelkiej pomyślności pod adresem Polaków z okazji XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziękując za te słowa przyjaźni konsul generalny w Paryżu p. Waszczyk przypomniał w swoim wystąpieniu rezultaty sporych wysiłków, jakich dokonał naród polski, przekształcając swoją ojczyznę w nowoczesne państwo przemysłowe.

Wystawa produktów polskich, jak i degustacja polskich specjalności, cieszyła się dużym powodzeniem. Wielkie zainteresowanie wzbudziły też publikacje poświęcone Polsce, jej rozwojowi i współczesnemu obliczu. Powodzeniem cieszyła się także i wystawa grafiki i plakatu polskiego oraz wystawa fotograficzna pod tytułem: „Trzy miasta nad wybrzeżem Bałtyku” — piękne fotosy obrazujące życie i pracę w Gdyni, Gdańsku i Sopocie. Temat bliski, stąd i bardzo zrozumiały.

Na wystawie spotkaliśmy pana inżyniera Jeana Losińskiego. Młody, sympatyczny człowiek mówi po polsku zupełnie niezłe. Urodził się we Francji. Po polsku nauczyła go babcia, z którą do dziś utrzymuje bliskie kontakty. Babcia przybyła do Francji jeszcze przed I wojną światową spod Wielunia. Jean Losiński był w Polsce, gdzie odwiedził swoich polskich krewnych. Na pytanie, jakie wrażenie z Polski szczególnie mu utkwiło w pamięci i jakie ma zdanie na temat „Tygodnia Polskiego” odpowiedział:

— Polacy bardzo serdecznie przyjmują Francuzów. Biorąc pod uwagę różnice w sposobie życia, znajduję w Polakach bardzo wiele cech, które posiadają Francuzi... Wybieram się z moją żoną w wielką podróż turystyczną po Polsce... Jeśli chodzi o moje zdanie na temat tego „Tygodnia”, to myślę, że tego rodzaju imprezy przyczyniają się do lepszej wzajemnej znajomości Francuzów i Polaków. Są to pierwsze kontakty Dieppe z Polską. Nie można na tym poprzestać...

Słyszac słowa polskie do rozmowy przyłączył się p. Paul Sienkiewicz:

— Znam tylko parę słów po polsku, mimo że noszę nazwisko jednego z największych polskich pisarzy. No cóż, jestem już nie najmłodszy. Urodziłem się we Francji. Moi rodzice pochodzą z Warszawy. Wszystko co polskie, bardzo mnie interesuje, dlatego przyszedłem na tę wystawę. Mojej córce dałem imię Henrietta. Dla uczczenia Henryka Sienkiewicza, wielkiego polskiego pisarza...

Bardzo ważnym punktem programu obchodów „Tygodnia Polskiego” w Dieppe był odczyt docenta Grzelaka ze Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Paryżu pod tytułem „XXX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Odczyt odbył się w Hôtel de Ville z udziałem członków rady miejskiej. Spotkał się z dużym zainteresowaniem uczestników tego spotkania i niewątpliwie przyczynił się do lepszego zapoznania działaczy społecznych i politycznych Dieppe ze współczesną Polską.

Wiele wzruszeń artystycznych dostarczył słuchaczom koncert pianistki pani Mireille Auxiere-Jankowski, która odegrała kilka utworów Chopina. Artystka urodziła się we Francji. Wzięła udział w IV Międzynarodowym Konkursie im. Chopina w Warszawie, gdzie otrzymała stypendium, które umożliwiło jej kontynuowanie z wielkim powodzeniem studiów pianistycznych.

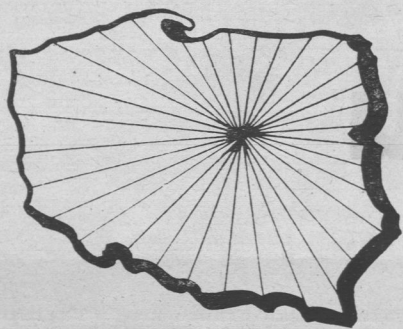
Program artystyczny zaprezentowany w ciągu „Tygodnia” obejmował także występ grupy folklorystycznej „Pomoc Oświatowa” z Troyes pod kierownictwem p. Wacława Procha. Występy tego zespołu przyjęte zostały bardzo serdecznie przez publiczność. Podobnie zresztą jak i występy polsko-francuskiego zespołu pantomimy, pod kierownictwem pani Jaroszewicz. Pokaz filmów polskich, poświęconych tematyce młodzieżowej i ruchowi oporu, zakończył obchody „Tygodnia Polskiego”.

Reasumując ten niewątpliwie udany przegląd w Dieppe osiągnięć Polski w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej wspomnieć należy, iż projektuje się utworzenie w Dieppe miejscowego komitetu Stowarzyszenia „France-Pologne”. Władze miasta rozważają także nawiązanie współpracy Dieppe ze Swinoujściem.

HENRYK KAWKA

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY I DENIS POIDWIN

PROSTO Z POLSKI



Gospodarka

KOPARKI „WARYŃSKIEGO” W 40 KRAJACH ŚWIATA. Wyroby Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego znane są w 40 krajach całego świata. Różnorodne typy koparek pracują w najtrudniejszych warunkach klimatycznych od strefy podzwrotnikowej aż po obszary polarne. Głównym odbiorcą zagranicznym tych maszyn jest Związek Radziecki.

Najbardziej poszukiwane ostatnio stały się produkowane przez Zakłady Waryńskiego, uniwersalne koparki hydrauliczne. Ich produkcję zwiększa się więc w bieżącym roku o 20% w porównaniu z 1973 rokiem. Szczególny wzrost popytu na wyruby Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych obserwuje się w uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych (o przeszło 50%).

DRUKOWANE WELWETY NA SUKNIE „BANANOWE”. Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Harmana w Łodzi rozpoczynają seryjną produkcję welwetów drukowanych, zdobionych kolorowymi wzorami. Tego rodzaju materiały zamówiły zakłady odzieżowe, które będą z nich szyły przede wszystkim sukienki „bananowe”. Nowością będą też tkaniny bawełniane wodoodporne, a przy tym zachowujące wszystkie dotychczasowe właściwości, np. będzie z nich można szyć koszule i bluzki, które nie będą „bały się” deszczu.

Nauka

MOKOTÓW — to dzielnica Warszawy, w której działają dwie wyższe uczelnie i 37 instytucji naukowo-badawczych. Zatrudniają one łącznie 14,5 tys. pracowników naukowych. W najbliższej przyszłości w rejonie łuku siekierskiego powstanie Warszawskie Zgrupowanie Naukowe — pierwsze w Kraju centrum mające służyć integracji nauki z praktyką.

W ciągu ostatnich lat placówki Mokotowa podjęły opracowania i wdrażania wielu nowości ważnych dla gospodarki. Np. Instytut Mechanizacji Budownictwa stosuje na osiedlu Stegny kompleksową mechanizację wznoszenia budynków w tzw. systemie szczecińskim, co umożliwia skrócenie cyklu budowy o około 10 proc. Instytut Przemysłu Spożywczego współpracując z Zakładami 22 Lipca wdrażają technologię utylizacji łuski kakaowej i produkcji margaryny „Vita”, co pozwala na uzyskiwanie oszczędności około 6 mln zł rocznie.

Jednostki naukowe wchodzące w



skład Naukowo-Produkcyjnego Centrum Półprzewodników opracowały szereg tematów przynoszących duże efekty produkcyjne. Centrum to stanowi jedyny w Kraju przykład pełnej integracji placówek naukowych i przedsiębiorstwa produkcyjnego.

Osiągnięcia poszczególnych placówek są tematem wystawy rozlokowanej w trzech gmachach: Akademii Rolniczej i Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa.

W ZAKOPANEM BYŁA FILIA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. W Zakopanem istniała w 1944 roku tajna filia Politechniki Warszawskiej. W uczelni tej wykładali tak znakomici profesorowie, jak M. Hubert, W. Dalbor czy R. Smiałowski. W tym czasie kiedy politechnika zaczęła działać, Zakopane było jeszcze pod okupacją, ale kiedy studentki i studenci zdawali ostatnie egzaminy I roku, cała Polska była już wolna.

W 1945 roku młodzież i profesoriowie rozjechali się po Polsce. Największe grupy znalazły się w Krakowie i Gdańsku. Dziś kilka osób to znane postacie.

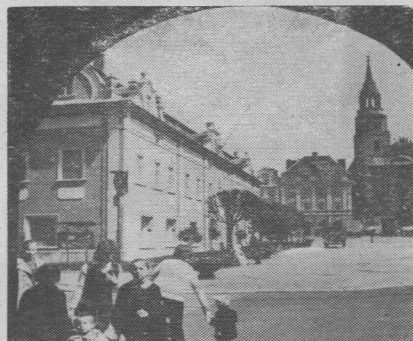
Instytut Historii UJ wspólnie z Oddziałem ZBoWiD w Zakopanem przygotowują w październiku br. sesję na temat „Tajne nauczanie w Zakopanem i na Podtatrze”.

Kultura

WARSZAWA W MALARSTWIE. W Muzeum Historycznym czynna była wystawa „Warszawa w malarstwie”. 68 obrazów pochodzących z bogatych zbiorów muzeum ukazało stolicę od 1944 roku po dzień dzisiejszy. Z pierwszego okresu po wojnie były m. in. znane obrazy „Ruiny Zamku” A. Strumiły, „Powrót do Warszawy” Michała Borucińskiego, „Dramat Warszawy” Aleksandra Rafałowskiego, „Ruiny Warszawy” Marka Żuławskiego, dalej „Murarze” Wojciecha Fangora, „Odbudowa Starego Miasta” Wacława Palesy, „Gołębie na Bugaju” Antoniego Teslara. Wśród obrazów pokazujących poszczególne dzielnice i zabytkową architekturę wyróżniły się prace Magdaleny Spasowicz, Heleny Krajewskiej, Jacka Sienickiego, Jana Betleja i Jana Wodyńskiego.

Zdrowie

OCHRONA ATMOSFERY W HUCIE SZKŁA „WAŁBRZYCH”. Jednym z największych niszczycieli naturalnego środowiska w rejonie Wałbrzycha była do niedawna huta szkła. Emitowane związki toksyczne m. in.



fluoru niszczyły drzewa i rośliny. Przy współpracy Politechniki Wrocławskiej huta „Wałbrzych” przystąpiła do prac zmierzających do maksymalnego zmniejszenia emisji szkodliwych związków. Uczelnia zaproponowała zmianę technologii produkcji szkła marblitowego. Nowa metoda polega na eliminacji fluoru i zastosowaniu składników, które nie zawierają trujących związków. W pierwszym etapie prac emisję związków toksycznych zmniejszono o 50 proc., a w ostatnich dniach zlikwidowano ją całkowicie.

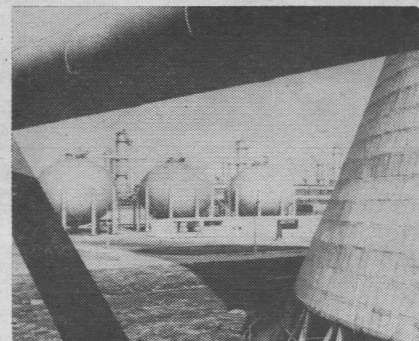
To i owo

NOWE REZERWATY LĘSNE I BAGIENNE. W Polsce powstaje 9 nowych rezerwatów przyrody, obejmujących określone obszary lasów, łąk i nieużytków rolnych. Sześć nowych rezerwatów ustanowiono w celu zachowania rosnących tam rzadkich drzew i roślin. Są to następujące rezerwaty: „Czarnocin” obejmujący ok. 9,5 ha lasu w pow. goleniowskim, „Gogolewo” — 3 ha łąk w pow. starogardzkim, „Stary Przylep” — ponad 2 ha nieużytków rolnych w pow. pyrzyckim — wszystkie w woj. szczecińskim. W woj. zielonogórskim: „Bogdaniec I” i „Bogdaniec II” — obszary leśne ok. 21 ha i 40 ha leżące w pow. gorzowskim. W woj. krakowskim — „Hajnik” ok. 17 ha w pow. nowosądeckim oraz „Olsza Kosa w Stężnicy” — 1,8 ha nieużytków w Bieszczadach. W Poznaniu, w pow. leszczyńskim, na 4,5 hektarowym obszarze lasu i bagien powstaje rezerwat „Ostojka żółwia błotnego”; w pow. nowotomyskim „Rezerwat na Jeziorze Zgierzynieckim” (ponad 71 ha) dla ochrony miejsc legowisk ptaków i innych rzadkich gatunków ptaków wodnych i błotnych.

MODERNIZACJA DWORCA W SZCZECINIE. Przystąpiono do generalnej modernizacji szczecińskiego Dworca Głównego PKP. W pierwszej kolejności — przedłużone zostaną perony, a następnie wybudowany zostanie nowoczesny pawilon z kasami biletowymi, restauracją, kawiarnią; bar szybkiej obsługi, kino dworcowe itp.

SZYBOWAŁ PRZEZ SIEDEM MINUT. Jan Mirański, z zawodu technik, z zamiłowaniem amator latania, zademonstrował budowniczym elektroni szczytowo-pompowej w Porąbce koło Żywca swoje umiejętności. Na własnoręcznie skonstruowanych skrzydłach, tzw. lotni, wystartował z góry Zar i manewrując skrzydłami przez 7 minut szybował w kierunku położonego o 450 metrów niżej jeziora. Ikar z Żywca wyładował w wybranym przez siebie miejscu.

W najbliższym czasie J. Mirański zamierza próbować lotów z Babiej Góry, a jeśli się to powiedzie, również z Giewontu.



Tygodniowa gawęda

Ilekróż jadę z Warszawy do Poznania, a do Wielkopolski ciągnie mnie zawsze jako rejonu, w którym czuję się dobrze, zatrzymuję się na krótko w Koninie. Mam tu ulubioną kafejkę, można powiedzieć, że się niemal zadomowiłem. Więc siedząc tak przy małej czarnej ze śmietanką (w Poznaniu wciąż jeszcze, na szczęście, podaje się kawę ze śmietanką, czego nie robią już gdzie indziej) pomyślałem: dlaczego, człowieku, nie napiszesz gawędy o Koninie, toż to miasto zmieniające się niemal z dnia na dzień, zupełnie jak Warszawa, tyle że w mniejszej skali. Już z szosy widać położoną na wzgórzach rozległą panoramę nowych, wysokich domów mieszkalnych. To wielkomiejski Konin, tak niepodobny do starego, niedługo wsiowego miasteczka. Być może niektórzy z czytelników tych gawęd z konińskiego właśnie pochodzą, jako że był to region biedny i niejedną z naszych dziadków stąd właśnie wędrował „na saksy”. A dziś?

Z samego górnictwa w powiecie konińskim utrzymuje się blisko 25 tysięcy osób. Powiat daje Krajowi blisko 34 procent węgla brunatnego, dwie elektrownie: Pątnów i Gostawice blisko 18 procent energii elektrycznej. Wybudowana tu huta aluminium daje Krajowi 50 procent tego cennego metalu. W planach do roku 1980 znajduje się wybudowanie nowej huty aluminium, walcowni oraz przetwórnicy metali kolorowych. Wprost fantastyczny skok naprzód. Spowodował on oczywiście znaczny ruch ludności ze wsi do miasta oraz szereg istotnych przeobrażeń społecznych. Weźmy przykładowo kilka liczb. Tuż po wojnie, w roku 1945, Konin liczył 10 tys. mieszkańców. Obecnie ma ich już 38 tys. W roku 1990 Konin stanie się miastem 100-tysięcznym. Z tej znacznej liczby ludzi dziś tylko 12 tys. zamieszkuje Konin stary, lewobrzeżny. Przeważająca większość (co łatwo wyliczyć) zamieszkuje w Koninie nowym, prawobrzeżnym. Ten zaś, jak wspominałem, jest już nowoczesnym, wygodnym, estetycznie urządzone miastem. Nie zaniedbuje się przy tym żadnej dziedziny życia. Ziemia, która dawniej straszyla głodem, przyciąga dziś dziesiątki i tysiące ludzi, których zdolna jest nasycić. Jak zawsze w takich przypadkach — wszędzie mnóstwo młodzieży. Zawodowe szkoły górnicze i hutnicze, filia Politechniki Poznańskiej — zapewniają kadre dla rozwijającego się miasta. Powstał tu jeden z najpiękniejszych w Kraju ośrodków sportowych, z kryszą pływalnią zaprojektowaną przez sławnego swego czasu szermierza, obecnie architekta Wojciecha Zabłockiego.

Spaceruję więc sobie po tym nowym mieście, a widząc i słysząc to wszystko, co wyżej napisałem — postanawiam: oto temat do gawędy.

MAREK

ECONOMIE

UNE FABRIQUE DE PARKING EST URGENTE. Le développement de la motorisation a entraîné derrière lui la nécessité de posséder des garages, d'autant plus que le climat n'est pas très clément en hiver pour les automobiles. Bien que cela était à prévoir, les constructeurs n'y pensèrent guère et aujourd'hui le problème devient urgent, se garer dans son quartier d'habitation devient un problème.

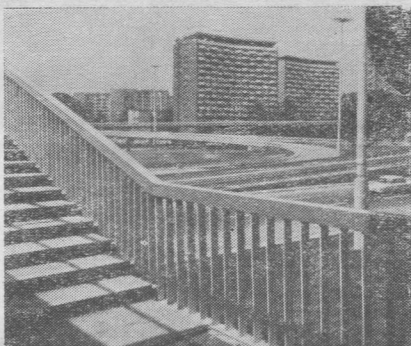
Si l'on considère que sur 50 ha habitent environ 4000 familles, on devine le nombre de garages nécessaires. Mais les normes prévoient que de ces 50 ha, la moitié doit être réservée aux espaces verts. C'est louable et il ne devrait pas y avoir de changements en ce sens. Alors la solution est la construction de garages à étages qui comprendraient au moins deux étages en sous-sol et s'élèveraient également à la surface. Mais pour que la construction de tels garages ne soit pas d'un coût excessif, il faudrait que la construction soit faite à partir de préfabriqués. Les projets sont en route mais les usagers estiment que c'est un peu tard.

CINQ NOUVELLES MINES DE GRAVIER POUR LE BATIMENT. Un des principaux problèmes à résoudre pour le bâtiment à Varsovie est le gravier indispensable à la production des murs de béton. Aussi la recherche de gravier est toujours conduite. A titre indicatif, disons que pour construire 20 000 appartements il faut 4,2 millions de tonnes de gravier. La région de Varsovie est pauvre en gravier et les mines existantes ont presque été entièrement exploitées. Après des recherches intensives, de nouvelles couches de gravier ont été découvertes, l'une d'elle pourra fournir à la capitale 600 000 tonnes de gravier d'ici la fin de l'année. En quatre autres points des mines sont également mises en exploitation.

L'extraction ne peut nuire à l'environnement, aussi c'est pour cette raison que l'extraction du sable de la Vistule est limitée au minimum. La découverte des nouvelles couches de gravier emplit d'optimisme les constructeurs qui étaient franchement soucieux.

DIVERS

LA POLOGNE DANS LE RESEAU DE COMMUNICATION PAR SATELLITES. A la fin de septembre, la première station de communication par satellite sera mise en marche à Psary dans la voïvodie de Kielce. Le début des travaux se



situé en 1972 après que les pays socialistes aient passé un accord en 1971 pour la création d'un système international de télécommunications par satellite appelé „Interspoutnik”. L'accord comprenait que dans les années 1974-76 des stations au sol seraient construites avec l'aide de l'Union Soviétique.

La station permettra la réception et l'émission des programmes de télévision. Elle pourra aussi être utilisée pour les conversations téléphoniques à longue distance. Ainsi la Pologne sera comprise sous peu dans le réseau mondial des communications par satellites.

LA BIÈRE DE LAŃCUT. Łańcut est surtout célèbre pour son magnifique château qui attire chaque année des milliers de touristes. A Łańcut pourtant se trouve une brasserie qui est l'une des plus anciennes de Pologne. Elle a été fondée dans les années 1834-56 et était le bien du propriétaire du château. De cette époque s'est conservé un bâtiment et les caves-entrepôts. La première modernisation de la brasserie intervint dans les années 1912. A cette époque l'excellente bière de Łańcut était appréciée non seulement dans le pays mais aussi à l'étranger.

Après la seconde guerre mondiale l'établissement devint les Entreprises de Bière et Maltose qui chapeautent également les brasseries municipales et celles de Przemyśl, Zaczerń et Strzyżów. Depuis quelques années l'entreprise est systématiquement modernisée et agrandie. Parallèlement à l'entreprise, des établissements sociaux ont également été construits. Quant à la bière, elle continue d'être appréciée par tous ceux qui la goûtent.

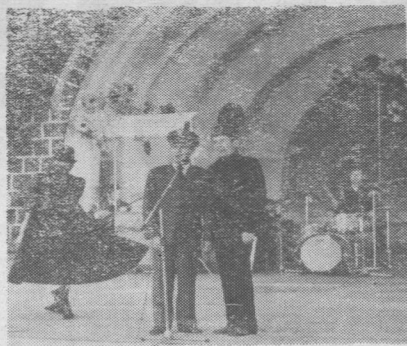
LA CONSTRUCTION D'UN QUARTIER DE SANATORIUMS A KOŁOBRZEG. Dans la partie Est de Kołobrzeg a été fixée la construction d'un futur quartier de sanatoriums qui viendra en bordure de mer. Ce quartier se composera de vingt-neuf bâtiments dont trois seront les centres médicaux. Six mille patients pourront séjourner à la fois dans ce quartier dont tous les bâtiments seront reliés entre eux par des passages aux parois de verre qui conduiront aux bâtiments centraux médicaux.

Tout le quartier sera coupé du Nord au Sud par un passage de deux étages qui abritera le centre commercial et de loisirs avec, entre autres, un cinéma panoramique, une bibliothèque, une buvette d'eau minérale, un jardin d'hiver etc...

Cet investissement qui est le plus grand de l'histoire de la ville, verra le début de sa réalisation cette année encore.

CULTURE

L'EDITION D'UN ATLAS HISTORIQUE DU MONDE. D'ici quelques mois les Polonais pourront se procurer un atlas historique du monde



qui sera le premier du genre à être édité en Pologne. Cet atlas contiendra les processus historiques des changements intervenus dans le découpage des territoires depuis l'Antiquité à nos jours. L'atlas contient en tout 235 cartes et cartons. La partie cartographique de l'atlas occupe 156 pages, la partie écrite 64 pages.

L'éditeur — l'Entreprise d'Etat des Editions Cartographiques — a mis un accent particulier sur les territoires proches de la Pologne, donc l'Europe et les pays limitrophes de la Pologne. Un grand choix de cartes est consacré également à la seconde guerre mondiale.

A cet atlas ont travaillé les plus grands historiens et savants des différents centres scientifiques de la Pologne. L'Atlas historique s'adresse au plus large public.

EN COURANT...

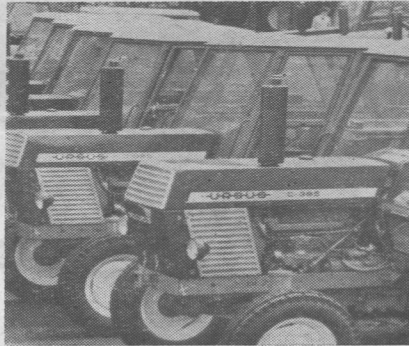
■ **Dernièrement dans les parcs de Łódź s'est déroulé le recensement des rossignols.** Il en ressort que 320 couples de rossignols ont choisi comme domicile ces parcs urbains.

■ **A Karpacz, l'installation d'un musée du sport et du tourisme est en voie d'achèvement.** La richesse des objets exposés illustre la genèse et le développement du tourisme dans les Karkonosze, l'accent est mis sur les sports d'hiver. Un jardin de rocailles a été créé sur le terrain attenant au musée.

■ **A l'automne prochain, pour la première fois les sous-sol du Wawel seront ouverts aux touristes.** On pourra y voir le fruit des dernières fouilles. Bien qu'il fasse l'objet de recherches depuis près de 60 ans, le Wawel garde des parties inconnues. Ainsi on a découvert dernièrement la crypte d'un tombeau qui sera ouvert en la présence des plus grands savants et de la direction du château.

■ **Dans le nord des Mazowsze on trouve encore des vestiges de paysages postglaciaires.** Ils se situent dans la région de Sierpe et Gostynin, et rendent la région particulièrement attrayante. Ce coin sera placé sous protection pour en faire un parc national. Par la suite une pareille réserve sera créée dans les points les plus élevés des Mazowsze dans la région de Miawa, Przasnysz et Makowa.

■ **La fête des Vendanges qui se déroule traditionnellement à Zielona Góra en septembre voit pour la sixième fois consécutive le Festival International des Ensembles de**



Chants et de Danses folkloriques de 14 pays, dont la France.

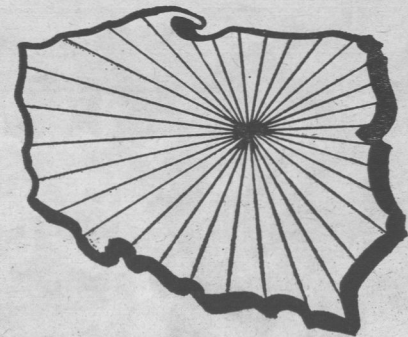
■ **Un des plus grands producteurs de jouets en bois de Pologne est la coopérative Strykowianka située à Stryków près de Łódź.** La valeur annuelle de la production pour le marché intérieur et l'exportation dépasse les 23 millions de zlotys. La coopérative s'est acquise une renommée particulièrement par des éléments miniaturisés de construction.

L'AIR DU TEMPS

Les centenaires sont de plus en plus nombreux et finiront par ne plus étonner. Pour l'instant encore nous sommes pleins d'admiration et d'étonnement devant tant d'alertes vieillards et on se souvient que dans un de ses derniers numéros „La Semaine Polonaise” en présentait quelques-uns.

Aujourd'hui nous parlerons d'un centenaire chasseur. En fait c'est un presque centenaire puisque M. Leopold Brzozowski a 97 ans. C'est un chasseur méritant et la compréhension qu'il a de ce sport devrait être reprise par tous les chasseurs débutants. Il a tenu le fusil pour la première fois à l'âge de 14 ans. Il ne s'est jamais arrêté de chasser depuis, c'est-à-dire depuis 83 ans. Combien de gibier a-t-il abattu? Il ne saurait répondre, toujours est-il qu'il a surtout tué le lièvre et la caille, car — dit-il — le gros gibier est trop peu nombreux”. Il fait mouche à tout coup, là encore il a sa maxime: „Seul un mauvais chasseur blesse l'animal, un bon chasseur abat du premier coup”. Car s'il aime la chasse pour la chasse il prend soin des bêtes et ne veut pas les voir souffrir. En Pologne les devoirs du chasseur dépassent la saison de la chasse, lui les remplit scrupuleusement. A Tarnobrzeg où il habite et chasse sur le terrain de son cercle, il lutte activement contre les braconniers et en hiver il s'en va remplir les mangeoires dressées en forêt pour le gibier. Pour services rendus il a reçu deux médailles de l'Union des Chasseurs Polonais, l'une d'or et l'autre d'argent. Il possède également la plus haute décoration de chasse appelée „Złom” (deux branches de hêtre sur lesquelles on déposait autrefois le produit de la chasse).

Faut-il encore ajouter que M. Brzozowski est en parfaite santé — il n'a été malade que deux fois dans sa vie — et bien qu'il ait été directeur d'une brasserie il ignore le goût de l'alcool. Encore une caractéristique, il n'a jamais mangé de gibier et évite la viande, lui préférant les légumes et les produits laitiers. Ce chasseur sachant bien chasser ne mérite-t-il pas d'être cité en exemple avant l'ouverture de la saison de la chasse?

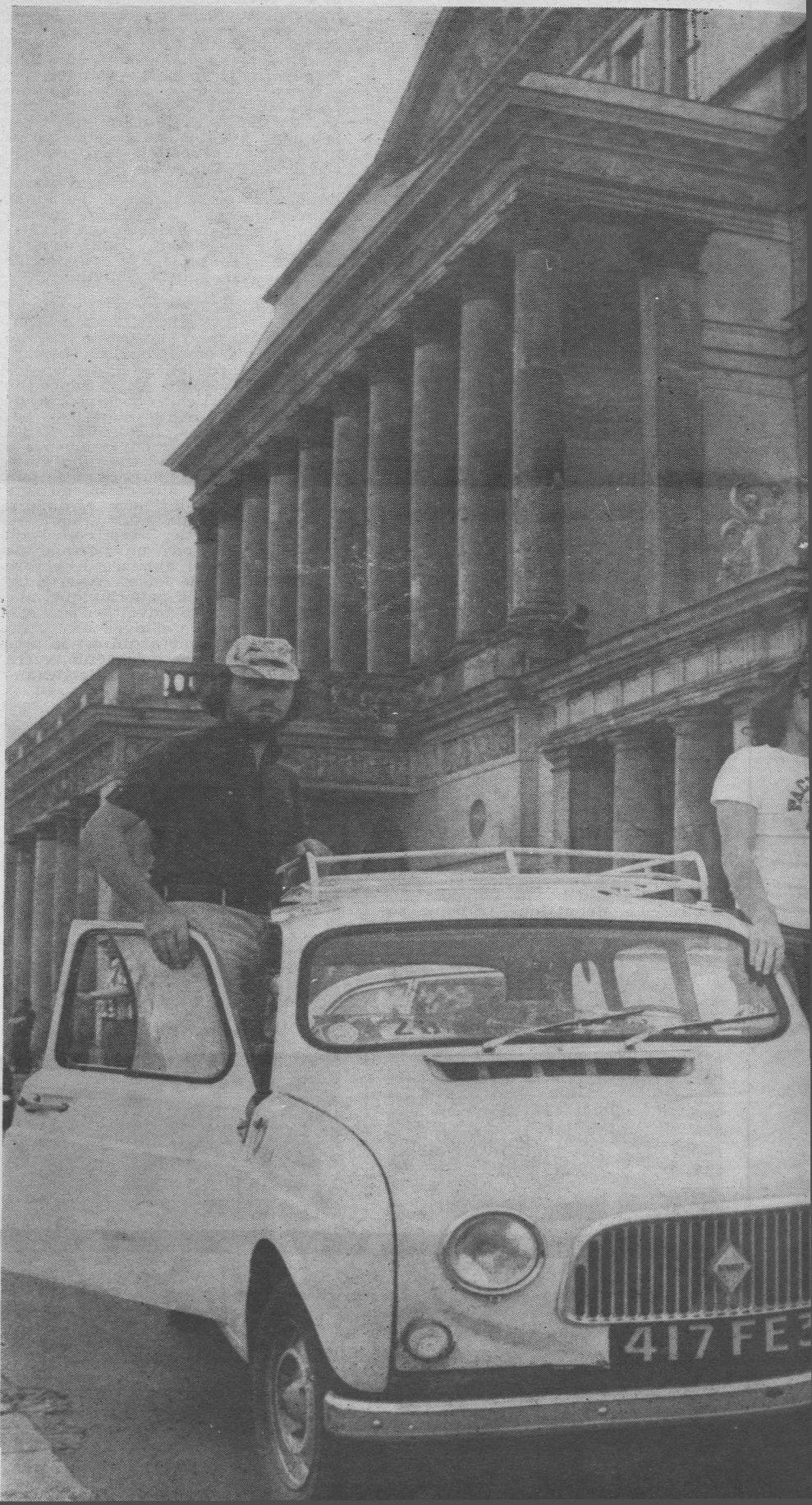


En direct de Pologne

Siedemset kilometr

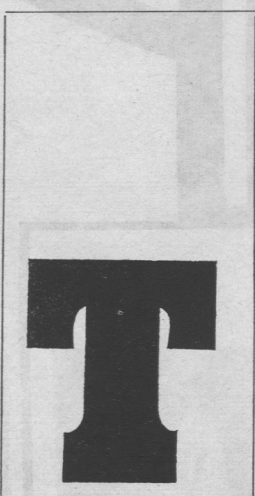
Nie było w tym rajdzie wyśrubowanych przeciętnych, nie było morderczych wymogów dla specjalnie przygotowywanych samochodów, nie było też sławnych nazwisk mistrzów kierownicy. Nie było, ponieważ Samochodowy Rajd Folkloru Polskiego jest imprezą turystyczną, a nie wyczynową. W tym roku został on rozegrany już po raz szósty.

po Po



rów sce

- 1 Pascal Zardo z Charleroi, zwycięzca Samochodowego Rajdu Folkloru
- 2 Antoni Cierpucha jechał w Rajdzie Folkloru wraz ze swoją małżonką
- 3 Bracia Pierre i Bernard Mauco z Francji zajęli na R4 II miejsce
- 4 Wozy uczestników z Belgii i Francji na mecie pod Teatrem Wielkim
- 5 Franciszkowi Połusowi, który przybył z Belgii, towarzyszyła matka
- 6 Włodzimierz Kuc z Belgii otrzymuje nagrodę z rąk Stanisława Tataja
- 7 Zespół z Francji zajął I miejsce. Na zdjęciu: R. Prus i P. Mauco



Tegoroczny rajd był naprawdę bardzo interesujący — powiedział p. Włodzimierz Kuc z Charleroi w Belgii. — Startuję w tej imprezie już po raz czwarty, więc mam okazję do porównań. Członkowie naszego Belgijsko-Polskiego Automobilklubu z Charleroi, uczestniczący po raz pierwszy, byli naprawdę zdumieni gościnnością i serdecznością, z jakimi byliśmy podejmowani na trasie, już od samego startu w Rzeszowie. Druga rzecz, która wszystkich nas zafascynowała — to pietyzm, z jakim się w Polsce podchodzi do folkloru. We wszystkich regionach zachowały się bowiem do dzisiaj niczym nie sfalszowane zabytki dawnej kultury ludowej. Piękne i pełne prostoty stroje i wyroby artystyczne, pieśni i tańce, urzekły uczestników rajdu. Osobiście najbardziej byłem wzruszony jednak w Sieradzu, gdzie władze miejskie przyjęły nas chlebem i solą, ofiarując klucze do bram miasta.

Pani Olga Kuc dodaje, że również wielkie wrażenie wywarł na niej występ ośmiu siostr Knapik w Pieskowej Skale. Osiem siostr, z których najmłodsza ma 7 lat, wystąpiło z wyborem autentycznych pieśni ludowych w nastrojonej sali, w baszcie zamku na Pieskowej Skale.

Ryszard Prus z Francji, najmłodszy z czworga Prusów startujących w rajdzie, a jednocześnie w ogóle najmłodszy uczestnik imprezy, obok występu siostr Knapik, najmocniej zapamiętał inną atrakcję z tego samego dnia. Był to spływ przełomem Dunajca.

— To fantastyczne — powiedział — że w Polsce udało się obok skarbów sztuki ludowej zachować i skarby natury. Ten spływ Dunajcem zapamiętam do końca życia, ale muszę powiedzieć, że nie tylko tam, ale również i gdzie indziej, widać olbrzymi wysiłek Polaków w ochronie środowiska. Jest tu dużo lasów w stanie niemal dziewiczym, niezasmieconych przez turystów.

Do rozmowy przyłącza się Pierre Mauco, kolega Ryszarda Prusa z polsko-francuskiego zespołu rajdowego:

— Ale nie tylko środowisko naturalne urzeka. Mnie na przy-

kład uderzyła niezwykła czystość wszystkich miast i miasteczek. Przyjemne wrażenie sprawił na mnie brak reklam, które we Francji znajdują się wszędzie. I wreszcie ludzie. Byłem w Polsce po raz pierwszy, ale już wiem na pewno, że wrócę tu w przyszłym roku. Nigdzie nie spotkałem się z taką życzliwością wobec obcych.

Zespół rajdowy z Francji, który — notabene — zwyciężył w klasyfikacji drużynowej przed ekipą z Charleroi, składał się nie tylko z Polaków z Francji, ale również z rodowitych Francuzów, przyjaciół rodziny Prusów, która namówiła ich na udział w Rajdzie Folkloru. Byli oni również zachwyceni tą imprezą, co ich koledzy polskiego pochodzenia i wszyscy zapewniali, że w następnym, VII rajdzie, też wezmą udział.

Jeden z nich, Maurice Auzolay, zapytany, które z polskich miast najbardziej mu się podobało, odpowiedział:

— Rzeszów, Kraków, Jędrzejów, Kielce, Łódź, Sieradz, Nieborów, Warszawa. — Maurice Auzolay wymienił po prostu wszystkie, zapamiętane nazwy miast, przez które przejeżdżał.

Pascal Zardo z Belgii, który zwyciężył z rajdzie przed Pierre Mauco i Ryszardem Prusem z Francji, podkreślił, że jazda w tej imprezie nie wymaga umiejętności sportowych, a jedynie dokładności i precyzji. Według p. Zardo, a także i innych zawodników, organizatorzy przechodzą samych siebie i tworzą tak wspaniałą atmosferę, co w połączeniu z niezwykle ciekawym programem, pięknem ziemi polskiej i uprzejmością jej mieszkańców, sprawia, że wszyscy żalują, iż rajd dobiegł końca.

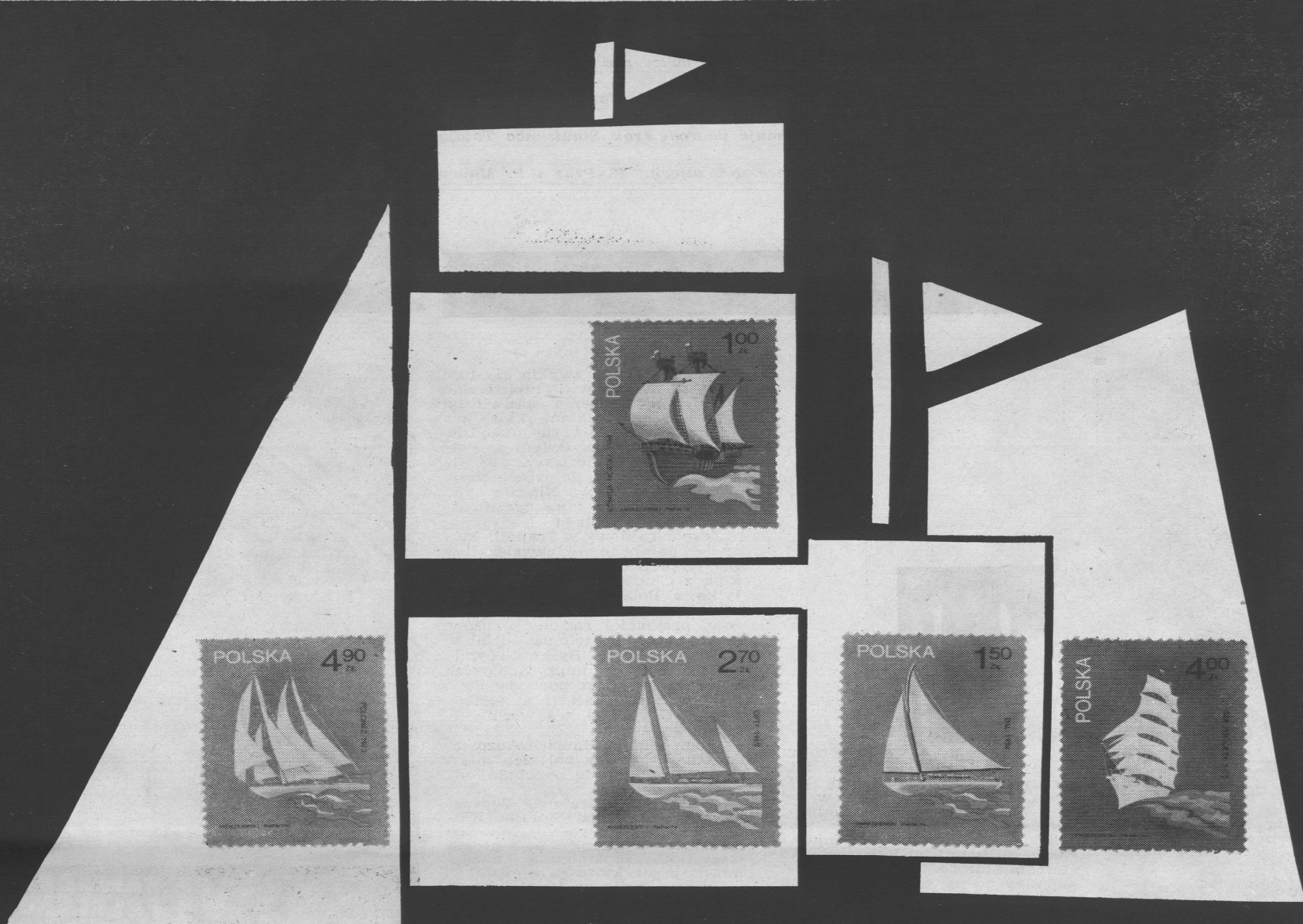
Zakończenie VI Samochodowego Rajdu Folkloru Polskiego miało niezwykle uroczysty charakter i odbyło się w jednej z sal bankietowych warszawskiego Grand Hotelu. Po przemówieniach i wręczeniu olbrzymiej ilości nagród, uczestników czekała jeszcze jedna, miła niespodzianka. Oto przy dźwiękach muzyki mogli obejrzeć wielki pokaz mody damskiej. Ponad godzinna atrakcja dla wszystkich — panie oglądały udane wzory, panowie zachwycali się naprawdę ślicznymi modelkami.

VI Rajd zakończył się w Polskim Związku Motorowym myśli się już o następnym. Pan Karol Sroczyński, jeden z organizatorów rajdu tak o nim mówi:

— Nasza impreza jest przeznaczona dla Polonii i jej przyjaciół. W tym roku rajd nie był licznie obsadzony, wynikało to z powodu zapowiadających się ograniczeń paliwowych. W przyszłym roku przewidujemy znacznie większą liczbę zgłoszeń, a zatem znów będziemy musieli wyznaczyć dwie trasy: północną i południową. Staramy się przy tym, aby trasy były każdego roku inne po to, by nasi goście mogli z okazji tej imprezy poznać całą Polskę w ciągu trzech, czterech rajdów. (J. S.)

Zdjęcia: RYSZARD DUTKIEWICZ





Zawsze interesujący temat na polskich znaczkach pocztowych — „SŁYNNE POLSKIE ŻAGLOWCE”.

Koperty pierwszego dnia obiegu są stemplowane okolicznościowym kasownikiem.

Tę serię, jak również wszystkie inne serie polskich znaczków pocztowych można nabyć w sklepach lokalnych kupców filatelistycznych.

LUDZIE - LUDZIOM

Polski Komitet Pomocy Społecznej jest w Kraju jedyną — na tak szeroką skalę — organizacją uzupełniającą działalność organów państwowych w zakresie pomocy społecznej. Nie ma on jednak nic wspólnego z działalnością charytatywną. Jako Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej Polski Komitet Pomocy Społecznej opiera się przede wszystkim na

ofiarności społeczeństwa, instytucji państwowych i organizacji społecznych. Jak wszędzie, tak i w Polsce istnieje pewna grupa ludzi, którzy z różnych przyczyn znajdują się w trudnej sytuacji życiowej a nieraz i materialnej.

Polski Komitet Opieki Społecznej istnieje od 16 lat. Jego siedziba mieści się w Warszawie, nie opodal placu Zamkowego, przy ul. Senatorskiej 13/15. Tam też spotykamy sekretarza generalnego mgr Zygmunta Szymaniaka, który informuje nas o kierunkach działalności Polskiego Komitetu Opieki Społecznej:

— Komitet nasz jest organizacją inicjującą i rozwijającą wśród społeczeństwa ideę pomocy społecznej. Jego działalność zmierza w dwóch kierunkach: inspirowania Państwa w zakresie wskazywania dróg opieki nad człowiekiem potrzebującym moralnego i materialnego wsparcia — bowiem przedstawiciele Komitetu biorą udział w posiedzeniach Komisji Sejmowych oraz w kierunku pobudzenia wrażliwości społecznej. W pierwszym przypadku opracowane przez nas wskazówki nabierają nieraz mocy ustawodawczej lub kodyfikacyjnej, jak to miało ostatnio miejsce w uchwaleniu przez Sejm ustawy o Funduszu Alimentacyjnym. Postulat ten opracowywaliśmy przez 14 lat, a wchodzi on w życie od 1 stycznia 1975 r. W drugim zaś przypadku pobudzamy wrażliwość społeczną na sprawy ludzi w starszym wieku, nie mających zapewnionej opieki ze strony rodziny. Opiece tej podlegają także ofiary klęsk żywiołowych oraz ofiary wypadków losowych, m. in. dzieci pochodzące z niepełnych rodzin. Najogólniej mówiąc, zmierzamy do jak najbliższych kontaktów człowieka z człowiekiem. W działalności naszej spotykamy się ciągle z ogromną życzliwością społeczeństwa, co stanowi główną bazę naszych różnokierunkowych poczynań.

Ponad milion członków Komitetu

— Jak przedstawia się aktualny stan organizacyjny Polskiego Komitetu Opieki Społecznej?

— Polski Komitet Opieki Społecznej liczy ponad 1.225 tys. członków. W skład Komitetu wchodzi: 65-osobowa Rada Naczelna, 21 zarządów wojewódzkich naszego Komitetu, w tym 4 zarządy miejskie miast wydzielonych (Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań), ponad 400 zarządów powiatowych, miejskich i dzielnicowych, blisko 2500 zarządów gminnych i ok. 7 tys. kół

terenowych (miejskich, osiedlowych, obwodowych i zakładowych). Na terenie wsi działa ponad 3000 kół Komitetu.

— Jakie formy pomocy stosuje Polski Komitet Opieki Społecznej?

— Formy pomocy są różne. Ich wartość globalna w ubiegłym roku wyniosła ponad 171 mln zł i objęła takie formy działalności jak: pomoc w postaci usług domowych dla samotnych, działalność wypoczynkowo-kulturalna w środowiskach ludzi w starszym wieku, pomoc w dożywianiu i zakupie odzieży, pomoc materialna w formie zaliczek alimentacyjnych, zapomóg pieniężnych, skierowania dzieci i dorosłych na wczasy, pomoc w zakupie opału itp. Usługami domowymi na przykład, które należą do systematycznych świadczeń Komitetu, objęto ok. 4500 ludzi. Zajmowało się nimi ponad 2500 opiekunek społecznych. W zakresie zaś działalności wypoczynkowo-kulturalnej prowadzą działalność 2300 kluby seniora na terenie całego Kraju.

— Działalność Wasza odbywa się zapewne przy współdziałaniu nie tylko osób prywatnych, ale i organizacji społecznych?

— Współpraca z różnymi organizacjami społecznymi oraz instytucjami państwowymi stanowi bazę naszej działalności. Z roku na rok nawiązujemy bliższe kontakty z coraz to nowymi organizacjami. Wypróbowanymi naszymi partnerami w zakresie działalności społecznej są: Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Związek Emerytów i Rencistów, ZBoWiD, Koła Gospodyń Wiejskich, Liga Kobiet, Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Związek Harcerstwa Polskiego i wiele, wiele innych.

Współpraca z zagranicą

— Czy Polski Komitet Społeczny współpracuje również z zagranicą oraz polonijnymi organizacjami społecznymi?

— Członkami Komitetu mogą być osoby prywatne nie tylko z Kraju, ale i z zagranicy oraz zagraniczne, a więc i polonijne stowarzyszenia, które zgłoszą akces współdziałania w zakresie dobrze pojętej pomocy społecznej. Jako przykład niech posłuży kontakt z Kanadyjczykiem polskiego pochodzenia Stanisławem Piotrowiczem — działaczem Związku Klubów Małopolskich przy Kongresie Polonii Amerykańskiej. Owocem współdziałania było wzięcie pod opiekę jednego z zakładów dla niewidomych. Ponadto zebrał on i przekazał na cele opieki dla ofiar klęsk żywiołowych kwotę 2.500 dolarów. Za systematyczną współpracę z nami p. Piotrowicz otrzymał niedawno Złotą Odznakę Polskiego Komitetu Opieki Społecznej.

— Jakiego typu świadczenia dla Polonii oferuje Komitet?

— Najczęściej spotykanymi problemami z zagranicy, które trafiają do nas, są sprawy alimentacyjne. Dotyczą one niepłatności alimentów bądź to przez dzieci dla rodziców przebywających w Kraju, bądź przez rodziców dla dzieci pozostawionych w Polsce. Niedawno udało nam się pomyślnie rozwiązać kwestię niepłatności alimentów matce w Kraju, pozostawionej bez o-

pieki przez aktualnego mieszkańca Belgii. Nawiazaliśmy z nim kontakt i po prostu przypomnieliśmy mu o jego podstawowych obowiązkach bez uciekania się do jakichkolwiek sankcji. Mieliśmy również przypadki niepłatności alimentów na rzecz dzieci w Kraju przez rodziców przebywających we Francji. Po licznych interwencjach sprawy te zostały pomyślnie uregulowane.

Innymi problemami, jakie łączą nas z Polonią, są sprawy adopcji. Nie są to przypadki liczne, ale bywa, że Francuzi polskiego pochodzenia wyrażali wolę adopcji dziecka z Kraju. Pośredniczyliśmy wtedy w nawiązaniu przez nich bliższych kontaktów z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci w Warszawie, które ma wszelkie uprawnienia w tym zakresie, udzielaliśmy odpowiednich wskazówek i pomocy, jeśli oczywiście rodziny francuskie spełniały warunki prawno-socjalne.

Bywają także, na szczęście coraz mniej liczne, przypadki niewłaściwie pojętej pomocy, o jaką zwracają się krewni z Kraju do rodaków z zagranicy, nieraz za naszym pośrednictwem. Sprawdzamy wtedy najpierw sytuację środowiskową i bytową proszącego o pomoc i okazuje się, że informacje były mylne. Są to jednak przypadki odosobnione i niegodne poruszania.

— Jakie kontakty utrzymuje Polski Komitet Opieki Społecznej z podobnymi stowarzyszeniami lub osobami prywatnymi we Francji?

— Wymieniamy korespondencję i czasopisma, dzielimy się wzajemnie doświadczeniami z La Défense Populaire oraz z Sécurité Populaire Française, zwłaszcza z niektórymi klubami seniora. O kontaktach tych informujemy polskich czytelników na łamach „Pomocy Społecznej”, organu naszego Komitetu.

Ostatnio gościliśmy p. Zofię Vincke z Watrellos, która jest od ośmiu lat opiekunką społeczną i delegatem kilku miejscowości w północnej Francji w Association d'Aide Sociale. P. Zofia Vincke zgłosiła akces do bliższej współpracy z naszym Komitetem. Z naszej strony zapoznaliśmy się z celami i formami działalności organizacji, którą p. Vincke reprezentuje. Współpraca taka, okazuje się, ma szansę szybkiej realizacji; zainicjowali ją francuscy działacze społeczni, zainteresowani Polską.

Przed wszystkim opieka nad ludźmi starszymi

— Który z kierunków działalności Komitetu wybija się w ostatnich miesiącach na pierwszy plan?

— Sprawą pierwszorzędnej wagi stał się ostatnio problem zainteresowania opinii publicznej w Kraju, zwłaszcza zaś młodzieży, opieką nad ludźmi starszymi. Młodzież podjęła już m. in. działalność na terenie klubów seniora, współdziała z nami w zakresie organizacji wypoczynku starszych, wczasów w ogródkach działkowych, imprez i spotkań, wycieczek, a także usług domowych i poradnictwa prawno-społecznego.

Ponadto Komitet inicjuje szereg akcji na rzecz dzieci, potrzebujących pomocy, jak „O uśmiech Dziecka”, „Order Uśmiechu”, „Wszystkie dzieci są nasze”, wyjazdy na kolonie letnie i pobyty w Domach Wczasów Dziecięcych w ciągu roku szkolnego itp. Nieocenioną pomoc otrzymujemy od różnych zakładów przemysłowych z całego Kraju, które zgłaszają nam wolne miejsca dla dzieci na kolonie letnie, czy na leczenie profilaktyczne. Np. apel proklamujący tegoroczną „sztafetę dobrej woli” dla dzieci objętych tą akcją sprawił, że 4 tys. miejsc na koloniach ofiarowały zakłady pracy — bezpłatnie lub z odpłatnością częściową.

— W związku z coraz bardziej poprawiającą się sytuacją bytową ludności, podwyżką rent i ustawą o Funduszu Alimentacyjnym działalność Polskiego Komitetu Opieki Społecznej będzie miała charakter nieco zmieniony?

— W związku z kierunkami aktualnej polityki socjalnej państwa działalność nasza będzie stopniowo ulegała niezbędnym przekształceniom. Będzie następowało systematyczne zawężanie materialnej pomocy na rzecz świadczeń doraźnych, niezbędnych w klęskach żywiołowych i wypadkach losowych oraz będzie się stale rozszerzała pomoc w formach pozamaterialnych, szczególnie usług domowych. Równolegle Komitet nasz będzie rozwijał działalność w dziedzinie organizacji życia kulturalnego, rekreacji i aktywizacji społecznej ludzi starszych w klubach seniora i w innych placówkach kulturalnych.

KRYSTYNA KOZŁOWSKA

LISTY | Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Pogodne, słoneczne popołudnie. Na ulicy cicho jak w katakumbach. Ciekaw jestem, co Wy też teraz porabiacie. Ponieważ jest tak cicho, więc może nycusujecie? Wam tu jest dobrze. Wy nycusujecie, a my tu oboje z moją urabiamy sobie ręce po łokcie. Nad jaką robotą tak się mozolimy? Jak to nad jaką? Owijamy papierem książki. Te, które kupiłem w Polsce dla najwierniejszych Czytelników moich felietonów. Czytelników i Czytelniczek. Chociaż kobietom nie należało by może książek wysyłać. Nie myślcie czasem, że stałem się w ostatnich czasach wrogiem kobiet. Nic podobnego. Mówię tak dlatego, że niedawno doszła do mnie alarmująca wiadomość. Wyobraźcie sobie, że pewien angielski listonosz ządał swego rodzaju haraczku od wręczanych przez niego co urodziwszym adresatom przesyłek. List kosztował jeden pocałunek, paczka nieco więcej. Przez dłuższy okres ten wszeteczny handel przesyłkami pocztowymi rozwinął się bez zaktóceń, ale w końcu przysłała jednak kryśka na Matyska i policja zmusiła lubieżnika do otrząśnięcia się z rozpusty. Ale angielski minister poczty wcale nie nalożył na tego bezwstydnika kary. Został on po prostu — listonosz, rzecz jasna, nie minister — przesunięty do pracy w sortowni listów i na tym się sprawa skończyła. Wydaje mi się to dziwne. Ale jeszcze bardziej zdumiewa mnie fakt, że ten angielski pocztowiec wcale nie został zdekonspirowany przed policją przez swe ofiary, tylko przez sąsiada pewnej przystojnej damy, który zaz-

drosny był o względy, jakimi ta poddana królowej Elżbiecie darzyła listowego (my, Panie Redaktorze, na listonosza mówimy wzorem naszych ojców: listowy).

Mam nadzieję, że poczta francuska takich zbereźników nie zatrudnia, ale ponieważ nie mam co do tego stuprocentowej pewności, więc waham się, czy Czytelniczkom też wysłać książki. Lecz chyba jednak wysłać, bo przecież teraz kobiety już wiedzą, że ostrożność w stosunku do listonoszy nie zawadzi, no nie?

Wobec tego możemy zacząć rozmawiać poważnie. O czym? Skoro akurat owijam książki, więc na temat książek. Zaczne od postawienia Wam pytania. Czy wiecie, kto i kiedy wydał najoryginalniejszą w świecie książkę? Otóż opublikował ją przeszło dwieście lat temu drukarz z Ratyżbony nazwiskiem Schaeffer. Każdą stronicę tego dzieła wydrukował ów ratyżbończyk na papierze z innego materiału — z bawetny, mchu, słomy, sitowia, kapuścianych liści, przeróżnych gatunków drzewa.

Może to pytanie Wam się spodobało? To zadam Wam jeszcze dwie inne zagadki. Czy wiecie, które książki czytane są na najcięższe w świecie? I czy wiecie, gdzie znajduje się największa książka w świecie? Bo ja wiem. W Polsce jeden z naszych krewnych zaciągnął mnie raz na bardzo interesujący odczyt o książce i tam właśnie się tych wszystkich ciekawych rzeczy dowiedziałem. Tam usłyszałem, że za najcięższe książki uchodzą: zbiór średnio-wiecznych rękopisów zwany „Diabelską Biblią” oraz wydane we Francji, pisane ręcznie i ilustrowane przez wybitnych współczesnych grafików dzieło, które waży aż dwieście dziesięć kilogramów. Tam właśnie, na tej prelekcji, zanotowałem sobie w pamięci, że największą książkę obejrzeć można w berlińskiej Bibliotece Narodowej i że książką tą jest atlas geograficzny z XVII wieku, którego wysokość sięga dwóch metrów, zaś szerokość — stu centymetrów.

Może o tym wszystkim wiecie. Może wiecie nawet i o tym, że jugosłowiańskim uczonym udało się niedawno utrwalić zapis dźwiękowy na papierze i że dzięki temu osiągnięciu powstała „mówiąca książka”, to znaczy książka, w której pod tekstem drukowanym

znajduje się linijka dźwiękowa. Może wiecie, że wystarczy przejechać po tej linijce przyrządem wielkości długopisu, a książka zaczyna „mówić”. I może wiecie też, że wynalazek ten może okazać się szczególnie przydatny dla osób uczących się języka obcego oraz dla niewidomych.

Może — powtarzam — wszystko to jest Wam znane. Ale czy wiecie, gdzie można obejrzeć najmniejszą książkę w świecie? Nie? To ja Wam powiem. W Polsce. W Katowicach. W mieszkaniu katowickiego architekta, inżyniera Zygmunta Szkocnego, który napisał pracę o Mikołaju Koperniku i zdołał zmieścić to dzieło na czterdziestu stroniczkach mikroskopijnej książeczki o wymiarach dwa na dwa i pół milimetra.

Nie znam pana Zygmunta Szkocnego osobiście, ale ponieważ w czasie mojego pobytu w starym naszym kraju często mi o nim opowiadano, więc niejedno o nim wiem. Mogę Wam powiedzieć, że ten niezwykły człowiek napisał nie tylko rozprawę o Koperniku, ale i wiele innych jeszcze książek poświęconych wybitnym mężom stanu, ludziom pióra i nauki, muzykom oraz mistrzom pedzła i diuta, i że cały jego dorobek pisarski zmieściłby się z łatwością w zwykłym pudełku od zapalek. Mogę Wam powiedzieć, że stworzeniu owych mikroksiążek oddaje się ten katowiczaniek od trzydziestu paru już lat i że przed wojną zdołał on spisać na ziarnku grochu modlitwę Ojciec Nasz oraz dwa inne paciery: Wierzę i Zdrowaś Maryja. I mogę Wam także powiedzieć, że dopiero od niedawna używa inżynier Szkocny w trakcie pisania swoich lilipucich dziełek okularów i lupy. Przedtem za okulary i lupę starczyły mu jego nadzwyczajnie bystre oczy.

Kiedy zgadacie się z dziećmi, wnucami lub francuskimi czy belgijskimi znajomymi o książkach, wspomnijcie w rozmowie o autorze najmniejszej na świecie książki, inżynierze Zygmuncie Szkocnym z Katowic, który na swój sposób dodał staremu naszemu krajowi splendoru i którego dokonania mogły wzbudzić w niejednej młodej głowie ciekawość poznawania Polski.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JOZEF GRZYBEK

Rady od serca

SZANOWNNA PANI ANNO!

Już od lat czytam „Tygodnik” i bardzo mi się podobają mądre odpowiedzi pani Anny. Zwracam się więc o radę w moim strapieniu, bo nie wiem, gdzie się udać w sprawie siostry, która cierpi prześladowana przez starego męża i swą 18-letnią córkę. Siostra jest głucha i ułomna, teraz dochodzi do 60 lat. Z końcem wojny poszła do jednego gospodarza za służącą. Jemu już druga żona umarła nie zostawiając potomstwa, a więc ten gospodarz chciał mieć dzieci. Zaczął więc żyć z moją siostrą. Urodziły się dwie córki (dziś mają 18 i 15 lat). Nalegaliśmy, żeby on wziął z siostrą ślub i tak się stało. Ja z mężem pracowaliśmy i bardzo dbałam o tę rodzinę, posyłałam pieniądze. Teraz córki duże, jemu żona zbyteczna, prześladowuje ją razem z córką i ciągle jej dokuczają. Przestaliśmy pomagać, bo u nas też choroby i mąż na rencie. Nie wiem, jak można by siostrze pomóc.

STRAPIONA SIOSTRA

DROGA PANI!

Trudna rada. Nie wiem sama, jak pomóc Pani siostrze. Chyba najlepiej byłoby wziąć ją do siebie. Skoro jest chora i nieszcześliwa nie można jej tak zostawić. Dziewczynki już duże, jakoś sobie poradzą bez matki. A ona przecież ani od nich, ani od męża nie może się spodziewać żadnej pomocy. Jeśli to jest niemożliwe, niech Pani przysła mi adres i nazwisko siostry. Spróbuję sama coś w tej sprawie załatwić. Przez opiekę społeczną lub Czerwony Krzyż. Czekam więc na wiadomość. ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Czytając Pani „Rady od serca”, dziwi się Pani, że na takie zdziwaczalne i historyczne zapytania Pani odpowiada. Czytając numer 24 zaskoczyła mnie prośba o poradę stałej Czytelniczki, podług mnie starej historyczki, która przekroczyła 60 rok życia i zamiast dbać o swego własnego męża, poszukuje sobie kawalera. Według mnie oraz innych Czytelników, takie „rady od serca” nie powinny zajmować miejsca w „Tygodniku Polskim”. Pani Anna, jeśli jest taka dobra i potrafi tak dobrze historykom radzić, to niech odpowiada sama. Przeproszam Panią Annę, redakcję oraz Czytelników za to. Ale niech sami Czytelnicy osądzą, czy nie mam racji. J. J. (list podpisany pełnym nazwiskiem, ale nie wiem, czy autor życzy sobie, by je publikować.)

WIELCE SZANOWNNY PANIE

Nie czuję się urażona. Dziękuję za szczerść, którą bardzo cenię. Chyba źle Pan zrozumiał treść listu tej starszej pani, skoro tak się Pan oburzył. Ale mniejsza z tym. Jeśli uważa Pan, że moje rady są w ogóle nikomu niepotrzebne, jeśli — jak Pan pisze — takie jest zdanie ogółu Czytelników, to myślę, że sprawę należy przedyskutować i rozstrzygnąć. Jeśli okaże się, że Czytelniczki istotnie nie chcą tej rubryki, będzie trzeba ją zlikwidować. Ale to już sprawa redakcji, nie moja. No i Czytelników. Sądzę, że odpowiedzą na Pana apel i napiszą, co myślą o naszych „radach od serca”. Ja nie mam nic do dodania. ANNA

PORADY STAREGO ZIELARZA

Zioła dla młodzieży

Jak to już obiecaliśmy poprzednio — opowiemy o trzech ziołach, które młodzież powinna pić bezwarunkowo i to od niemowlęstwa do wieku dojrzałego, a i później też.

Pierwsze i najważniejsze ziele to dziurawiec (Millepertuis officinale). Ze jest on dobrym środkiem wątrobowym, trawiennym i dezynfekującym — to wie każdy lekarz i wielu nie lekarzy, ale jeśli chodzi o organizmy młode, to działanie dziurawca jest znacznie obszerniejsze. Dziurawiec bowiem w młodych organizmach reguluje działalność wszystkich gruczołów wydzielnia wewnętrznego. Tarczycy i gruczoły przytarczyczne, grasicy, trzustki, woreczek żółciowy, nadnercze, gruczoły kwasowe żołądka — słowem to wszystko, co pracuje w młodym człowieku, aby jego organizm miał pod dostatkiem „smarów”, „paliwa”, „ciepła”, „energii” — czepie ze składników dziurawca ogromną pomoc.

MECENAS RADZI

PAN SZKODA, GRISY SUISNES (SEINE-et-MARNE)

Pracowałem w ciągu pięciu lat na budowach publicznych i otrzymuję obecnie rentę 100 franków kwartalnie. Pragnę wiedzieć, czy chodzi tu o rentę dodatkową i czy ona wliczana jest do pensji starczej.

Jakie to ma praktyczne znaczenie dla młodzieży? To oznacza, że jeżeli młody człowiek będzie pijał zamiast herbaty chińskiej — napar z dziurawca (można go zresztą słodzić i pić do chleba z szynką czy bułki z masłem — byle dziurawiec nie pochodził z apteki, bo będzie zatłuszczał lekami) — uodporni organizm na wszystkie choroby. Dziurawiec — bądźmy dokładni — nie uchroni oczywiście przed zakażeniem, choć jest doskonałym środkiem dezynfekującym, ale wzmocni pacjenta, co będzie miało ogromne znaczenie w walce organizmu z chorobą.

Drugim, również cennym ziołem, jest kwiat rumianku (Petite camomille). Jego działanie w wielu wypadkach pokrywa się z działaniem ziele dziurawca, z tym, że ma on działanie nieco rozgrzewające, lepiej działa na ruch robaczkowy jelit, co przeciwdziała zaparciom, a jego działanie dezynfekcyjne wewnątrz organizmu kończy się w odbytnicy, gdy działanie dziurawca tuż za dwunastnicą.

Trzecim wreszcie środkiem ziołskim o równie rozległym działaniu zapobiegawczym — jest liść brzozy (Boulevard blanc). Jest to środek, dzięki któremu — nie stosując go nawet zbyt często — możemy utrzymać zdrowe nerki przez długie lata. A to będzie podstawą do jak najdłuższego odświeżenia tych chorób przewlekłych wieku dojrzałego, do których należy

Suma 100 franków figuruje na przekazie pocztowym wysłanym przez CNRO, a więc prawdopodobnie została Panu przekazana przez tę instytucję, tytułem renty dodatkowej. „Caisse Nationale de Retraite des Ouvriers du Bâtiment et des travaux publics” wypłaca swoim członkom, co kwartał, rentę dodatkową, której wysokość jest zależna od ilości punktów i wartości punktu. Wysokość składek „salaire de référence” daje prawo w ciągu roku do pewnej liczby punktów, które stanowią podstawę do obliczenia renty dodatkowej. Ilość roczna punktów uzyskuje się dzieląc całość składek wpłaconych na nazwisko zainteresowanego w ciągu roku, przez salaire de réf-

rence. Natomiast renta dodatkowa „retraite complémentaire”, równa się wartości punktu pomnożonego przez ilość przyznanych punktów, zgodnie z art. 14, 15, 16 i 17 regulaminu tej renty. Wartość punktu jest określona co roku przez UNIRS.

Zarówno dziurawiec, jak i rumianek z małymi dodatkami mięty mogą uchochodź za bardzo smaczne herbatki, niczym lekarstwa nie przypominające. Cierpki smak naparu z liści brzozy jest oryginalny — jednym smakuje innym nie, ale nikt nie może powiedzieć, że to jest obrzydliwe, niesmaczne, wstrętne itp.

Oczywiście nie należy wspominać o właściwym dawkowaniu: niemowlętom — łyżeczka suchego ziele drobno pociętego na pół szklanki wrzątku, to już porcja na cały dzień, a dodaje się po prostu łyżkę takiego naparu do każdej butelki pokarmu. Dzieciom od dwóch do 11—12 lat można też dawkę podwoić, a dopiero po osiągnięciu dojrzałości, czyli po mutacji głosu u chłopców, a po pierwszym okresie u dziewczynek można stosować pełną dawkę, czyli łyżkę stołową ziele na szklankę wrzątku. Dziurawiec pijamy codziennie, albo i dwa razy dziennie, rumianek i liść brzozy raz na tydzień, co najzupełniej wystarczy dla zapobiegawczych celów, byle by nie robić zbyt długich przerw wskutek zaniedbania, zapomnienia itp.

re. Natomiast renta dodatkowa „retraite complémentaire”, równa się wartości punktu pomnożonego przez ilość przyznanych punktów, zgodnie z art. 14, 15, 16 i 17 regulaminu tej renty. Wartość punktu jest określona co roku przez UNIRS.

PANI ALEKSANDRA ŚWIĄTEK 40 RUE D'ALSACE. TRIEUX

Dla spraw obywateli polskich zamieszkałych za granicą, istnieje zespół adwokatów specjalistycznych. Jednym z takich zespołów jest Zespół Adwokatów nr 40 w Warszawie, ul. Hibnera nr 13, do którego może się Pani zwrócić.



La Semaine des Jeunes

RETRO FRANCO-POLONAIS

L'argent ne fait pas le bonheur. C'est clair comme de l'eau de roche et j'y crois dur comme fer. Mais de temps en temps la foi que j'ai en la véracité de cette sentence se met à vaciller. A ces moments-là, je me mets à penser avec Jonathan Swift que „personne n'accepte de conseils; mais tout le monde acceptera de l'argent: donc l'argent vaut mieux que les conseils”.

Cela dit, il y a tout de même des conseils qui valent leur pesant d'or. Ceux de Martine par exemple. Martine qui vous a déjà expliqué il y a quinze jours comment gagner cinq cents francs tout en accomplissant une bonne action écologique et qui aujourd'hui se propose de vous indiquer le moyen de mettre le grappin sur la rondelle somme de quarante mille francs. Quarante mille francs nouveaux, bien entendu.

N'avez crainte: je n'ai nullement l'intention de vous mêler à un hold-up ni de vous inciter à kidnapper „La Semaine des Jeunes” et à exiger ensuite une rançon de ses lecteurs. Au contraire, l'affaire à laquelle je dé-

sire vous intéresser est infiniment louable. Il s'agit d'un concours. Lancé par l'Agence nationale de la valorisation de la recherche, la revue „Phase zéro” et la Banque des idées nouvelles et placé sous le patronage du ministère de l'industrie, ce concours a trait à l'utilisation de la force éolienne. C'est la raison pourquoi il s'appelle „Eole 1974”. L'idée jugée la meilleure pour domestiquer l'énergie des vents sera récompensée en décembre prochain d'un prix de quarante mille francs. Voilà. Maintenant il ne vous reste plus qu'à vous métamorphoser en inventeurs.

Il n'est pas besoin d'être grand clerc pour deviner qu'à l'origine de ce concours, il y a le spectre de la pénurie de l'énergie et des matières premières. Selon l'ancien président de la Commission économique européenne, l'homme d'Etat hollandais Sicco Mansholt, cette pénurie pourrait survenir d'ici vingt ou trente ans, mais nous pouvons encore, si nous y mettons chacun du nôtre, prévenir ce malheur.

Un malheur n'arrive jamais seul.

Les matières premières se raréfient non seulement dans l'univers de l'économie, mais aussi dans celui des idées et des images. Autrement dit, l'imagination créatrice s'est tarie. Les écrivains, les hommes de théâtre, les cinéastes, les peintres, les décorateurs, les couturiers, les affichistes et les stylistes, c'est-à-dire les spécialistes de l'esthétique industrielle, sont tous en mal d'inspiration, et c'est la raison pourquoi nous baignons actuellement dans la mode „rétro”, c'est pourquoi au lieu d'inventer, nous nous contentons d'exhumer les trouvailles des années cinquante ou des années trente. C'est du moins ce qu'affirment les gazettes et la radio.

Quitte à être traitée de petite oie ou de paysanne, je vous avouerai que cette prétendue ruée vers les années trente ou cinquante n'est pas pour m'enthousiasmer et qu'elle me semble „remplie — comme dirait Lautréamont — d'une notable quantité d'importance nulle”. Je confesse également que j'ai toutes les peines du monde à croire que l'imagination des Français s'est enrayée. Mais puisque la grande presse nous assure que le rétro est partout, qu'il se rêve et qu'il se vend, et puisque notre voix à nous ne réussira pas à couvrir celle des mass media, résignons nous à croire que le rétro est effectivement „le langage 1974 de la sensibilité”. Prenons notre part de cette mode nostalgique et essayons même d'en tirer parti. Comment pourrions-nous en tirer parti? C'est simple. Au cours de ces années trente vers lesquelles cette mode nous incite à nous retourner, nos grands-pères prenaient petit à petit racine dans le sol français et apportaient quotidiennement l'apport de leurs bras vigoureux à l'industrie et à l'agriculture françaises. Eh bien, mettons la mode rétro à profit pour exhumer des archives familiales les documents et les souvenirs, se rapportant à cette époque, pour les inventer et pour décrire dans „La Semaine des Jeunes” les effluves du passé qu'elles dégagent. Est-ce que cela vous dit?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

WYMIENIAMY KORES-PONDENCJE

LECH KRÓTKIEWICZ — ul. Kolejowa 1/1, 12-221 Ruciana — Nida — jest uczniem średniej szkoły, ma lat 17, chciałby nawiązać korespondencję z młodzieżą polonijną z Francji i Belgii. Interesują go w szczególności sprawy dotyczące nauki, pracy i odpoczynku młodzieży. Lubi teatr, film i muzykę.

KAZIMIERZ SKOWARUS — ul. Chrobrego 57a, 76-200 Słupsk — ma 13 lat i jest uczniem szkoły podstawowej. Bardzo chciałby korespondować z młodzieżą z zagranicy na temat sportu, muzyki i problemów rówieśników. Będzie bardzo szczęśliwy jeżeli ktoś do niego napisze.

ELŻBIETA BOGUSŁAWSKA — ul. Miła 26/6, 26-600 Radom — pragnie korespondować z chłopcem lub dziewczynką z Francji na temat muzyki młodzieżowej, sportu, literatury i problemów młodzieżowych. Chętnie wymieni płyty i widokówki kolorowe.

WŁODZIMIERZ WOJCIAK — ul. Jagiellońska 26, 48-340 Gliwice — pisze: „Jestem zapalonym miłośnikiem „Tygodnika Polskiego”. Dzięki niemu podciągnąłem się w nauce języka francuskiego. Moim marzeniem jest nawiązanie przyjacielskiej korespondencji z młodzieżą polonijną z Francji i Belgii. Z zawodu jestem słuszarzem. Mam 20 lat. Interesuję się fotografią, muzyką, sportem samochodowym i życiem młodzieży”.

WALDEMAR STODOLSKI — ul. Grabiszynska 303/8, 53-236 Wrocław — pisze: „Bardzo chętnie czytam wasz „Tygodnik”. Znajduję w nim ciekawe reportaże, artykuły, informacje. Ja osobiście bardzo interesuję się Francją i tam właśnie pragnąłbym mieć koleżanki i kolegów. Mam 18 lat. Interesuję się turystyką i kolekcjonuję znaczki pocztowe, widokówki, prospekty i płyty. Odpowiem na każdy list”.

BOŻENA TKACZYK — ul. Koszalińska 34-c/10, 40-717 Katowice — Łgota — poszukuje przyjaciół drogą korespondencji. Ma 17 lat. Zainteresowania: muzyka, film, maskotki, prospekty samochodowe. Odpowiem na każdy list.

POLSKIE SZKOLY STOWARZYSZONE W UNESCO

32 licea i 5 szkół podstawowych na terenie całej Polski (spośród ok. 1000 szkół w 63 krajach) stowarzyszonych jest w UNESCO. Są to szkoły, które w procesie dydaktycznym i wychowawczym stosowały nowatorstwo pedagogiczne oraz idee proklamowane przez Deklarację Praw Człowieka. Celem działalności UNESCO, jako przyzwolenia tej organizacji od 20 lat, jest m. in. utrwalanie bezpieczeństwa i pokoju, rozwijanie współpracy kulturalnej i naukowej na świecie, wychowanie młodzieży w duchu wzajemnego zrozumienia, internacjonalizmu. Idee te realizuje się w Kraju z dużym zaangażowaniem, z inwencją, w trosce o jak najwłaściwsze przygotowanie młodzieży do życia w roku 2000, kiedy to młodzież obok zasobu wiedzy powinna już dysponować pełnymi umiejętnościami organizacyjnymi i samodzielnego działania.

Do szkół polskich, stowarzyszonych w UNESCO, należą m. in. dwa licea „francuskie”, czyli te, w których obowiązuje rozszerzony program nauki języka francuskiego, a także nauczanie w nim oraz

utrzymywanie żywych kontaktów polsko-francuskich. Są to: Liceum im. Narczyży Zmichowskiej w Warszawie oraz Liceum im. Mikołaja Kopernika w Katowicach. Obydwa działają już ponad 50 lat. Pierwsze z nich zapoczątkowało wiele poczynań pedagogicznych w polskim systemie nauczania. Ma stałe kontakty z młodzieżą licealną Lyonu i Paryża. Drugie, liceum katowickie, chlubi się Klubem UNESCO istniejącym przy szkole, nauczaniem języka przez wykładowców francuskich, konwersatoriami popołudniowymi, różnymi formami popularyzowania wiedzy o cywilizacji francuskiej i współpracy z Polską. Ma Liceum im. Mikołaja Kopernika laureatkę z ub. roku w konkursie języka francuskiego, organizowanym przez Alliance Française. Szkoła utrzymuje kontakty z liceum w Compiègne i w Lille.

Dzięki znajomości języków obcych, nauczanych m. in. w szkołach stowarzyszonych, młodzież ma łatwość w korzystaniu z materiałów nadsyłanych przez UNESCO, nawiązywaniu i rozwijaniu kontaktów korespondencyjnych z młodzieżą innych krajów, poszerzaniu wiedzy o Polsce i świecie, doprowadzania do bezpośredniej wymiany myśli i doświadczeń w pracy szkół stowarzyszonych.

Spośród pozostałych szkół na wyróżnienie zasługują Liceum Plastyczne w Warszawie, którego dorobek artystyczny znany i popularyzowany jest przez UNESCO w świecie. Liceum Plastyczne w Warszawie utrzymuje kontakty ze wszystkimi niemal krajowymi placówkami stowarzyszonymi w UNESCO. M. in. ze Szkołą nr 8 w Sopocie im. Jana Matejki. Szkoła sopocka z okazji XXX-lecia

PRL — na wniosek Ministerstwa Oświaty i Wychowania — przygotowała ogromny zestaw prac swych uczniów, które w formie wystaw eksponowane były we wszystkich ambasadach polskich na świecie. Warto wspomnieć, że wielu uczniów tej szkoły otrzymało nagrody i wyróżnienia na międzynarodowych konkursach plastycznej twórczości dziecięcej. Szkoła ta ogłosiła ostatnio konkurs plastyczny dla młodzieży polonijnej.

Przy szkołach stowarzyszonych istnieją także Kluby UNESCO, które za pomocą różnorodnych form działalności popularyzują wiedzę o założeniach UNESCO. Kluby te utrzymują kontakty również ze szkołami niestowarzyszonymi w Kraju, informują o działalności UNESCO i systemie organizacyjnym szkół przyszłości. „Forma ta — jak twierdzi p. Hanna Kocanova, dyrektor Liceum im. Narczyży Zmichowskiej w Warszawie — ułatwia zrozumienie procesu człowiek-człowiek, zanim młodzież pojmie relację naród-naród”.

Od 15 lat, rokrocznie, organizowane są także w różnych województwach Kraju obozy językowe UNESCO, w których uczestniczy także młodzież z innych krajów. Ponadto odbywa się stała, bezdeklaracyjna wymiana młodzieży z innymi krajami, ciesząca się dużą popularnością.

W sierpniu br. w toruńskim Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika oraz w Białymostku odbyła się druga europejska konferencja szkół i klubów, zorganizowana pod egidą UNESCO. Na konferencji tej podsumowany został 20-letni bilans działalności szkół stowarzyszonych i nakreślone zostały plany na przyszłość. (kk)

POLSKO-FRANCUSKIE TO I OWO

Wychodzący w Lille dziennik francuski „La Voix du Nord” publikuje od czasu do czasu w swoim wydaniu na okładkę Béthune gawędy pisane gwara północnego zagłębia węglowego, tzw. Ch'ti-

mi. Narratorem tych powiastek jest emerytowany robotnik kolejowy imieniem Oskar. W historyjkach tego zawołanego bazarza odzwierciedla się codzienne życie mieszkańców górniczego Nordu. Podobnie jak każdy nieomal tamtejszy Francuz, ma on wśród swoich znajomych polskiego emigranta, do którego dość często zagląda. Ostatnio znowu zahaczył o dom swojego polskiego kamrata i został tam uraczony kaczką upieczoną na miodę polską, która — jak pisze — bardzo przypadła mu do smaku.

Tego samego dnia, kiedy Oskar chwalił w „La Voix du Nord” kaczkę po emigrancu,

inny francuski dziennik wychodzący w Lille, „Nord-Matin”, przyniósł przepis na grzyby po polsku.

Wynika z tego niezbitie, iż w trakcie minionego półwiecza Polonia osiadła w północnej Francji nie poprzestała na rozsmakowaniu się w kuchni francuskiej, lecz zwróciła także uwagę francuskich podniebień na kuchnię polską.

Najaktywniejszym departamentalnym komitetem Stowarzyszenia France-Pologne jest komitet działający w departamencie Pas-de-Calais. Z inicjatywy tego przedsiębior-

czego komitetu w październiku br. otwarty zostanie w północnej Francji ośrodek dokumentacji i informacji, który będzie miał za zadanie szerzyć wiedzę o Polsce i stosunkach francusko-polskich. W ośrodku tym mieściła się będzie biblioteka złożona z książek polskich, z francuskich i esperanckich przekładów dzieł pisarzy polskich oraz z francuskich i esperanckich publikacji traktujących o Polsce. Ten przybytek przyjaźni francusko-polskiej służyć będzie także informacjami organizacjom i instytucjom, zainteresowanym wymianą kulturalną z Polską. Czynna będzie w nim również

wypożyczalnia wystaw poświęconych Polsce i filmów polskich.

Poza tym komitet France-Pologne w Pas-de-Calais zamierza popracować w najbliższym czasie nad wzmocnieniem nici sympatii wiążących ten francusko-polski departament ze starym naszym krajem. Pragnie on m. in. skontaktować możliwie najwięcej miejscowości departamentu Pas-de-Calais z miastami polskimi i rozwijać w Pas-de-Calais propagandę na korzyść języka polskiego, a w miastach polskich utrzymujących stosunki z Pas-de-Calais — propagandę na korzyść języka francuskiego.

9 Stało się to wszystko w ciągu kilku chwil. Żołnierze wyciągnęli z bagażnika kanistry, poprawili na brzuchach automaty; jesień była tego ranka sucha, nie trzeba było długich starań, żeby ją podpalić. Dwie serie, puszczane z bliska w okna domu, zadźwięczały jak nagłe oklaski, bardzo głośne i krótkie.

Kiedy płonąła już cała wschodnia strona rynku, kiedy krzyk niósł się przez miasto, ojciec dowłókł się do domu i stanął w progu, poparzony, z osmalonymi włosami i brwiami. Leosia była przy pożarze, kto żywy był przy pożarze, ale ona została w domu, dygocząc z przerażenia, biegnąc od okna do okna.

Podprowadziła ojca do łóżka, pomogła mu się rozebrać. — Ratowałeś ich? — płakała. — Ty? Akurat ty?

Ojciec odwrócił twarz do ściany. — Siebie — powiedział cicho. — Usiłowałem ratować siebie.

Dopiero potem, kiedy opowiedział, kiedy mógł wreszcie opowiedzieć, co się stało; rozumiała, o czym mówił. Rzuciła się natychmiast pan ręczniki i wodę, i gdy już ją niosła z kuchni, usłyszała w korytarzu twarde, pośpieszne kroki.

Nie widziała go dotąd nigdy; ojciec zabronił jej teraz przychodzić do szpitala, o-

Dwudziestodwuletni student medycyny w randze porucznika, któremu mało było tego, czego dokonał w ciągu dnia, i jeszcze musiał przestąpić próg tego domu, otwierał już butelkę ze spirytusem. — Proszę natychmiast dać mi ręce! — powiedział ostro. — Postąpił pan lekkomyślnie i nierozważnie. Pana ręce są ludziom potrzebne. Tak, także i nam. Wie pan o tym.

Ojciec osunął się na poduszki. — Jeszcze raz proszę, żeby zostawił mnie pan w spokoju.

Lniane ręczniki, które przyniosła, nie dawały się łatwo rozedrzeć. Namęczył się z nimi, ale miał w końcu kilka porządných bandaży.

— Teraz będzie bolało, przepraszam — chlusnął spirytusem na oparzone miejsca — ale sam pan sobie winien. Po co pan tam laził? Pytam pana, po co pan tam laził? Dla manifestacji? To niczego nie zmieni. Powinien pan zrozumieć, że musimy wyczesać z ziemi wszelkie robactwo, zabić wszystkie wszy i pluskwy. Każdy, kto zechce to robić z nami, jest po naszej stronie.

Ojciec milczał. Z zaciśniętymi powiekami leżał wyciągnięty na wznak, ogromny i nieruchomy. Tylko ona, a może jednak i gość w zielonoszarym mundurze, widziała, jak drży, jak dygoce w nim każdy mięsień.

Przyniósł szklanekę. Może nie znalazł kieliszków, bo w kuchennym kredensie były tylko dwa lub trzy, wyszczerbione na brzegach, używane przez Leosię do wycinania ciasta na uszka; może wolał większe szkło. Nalał w nią spirytusu, przyjrzał się pod światło jego przezroczystości, wypił i długo potem nie mógł złapać tchu. Odsunął krzesło od biurka, usiadł. Uderzył się po kieszeniach spodni, szukając papierosów. Znalazł. Zapalił.

— Słyszał pan o Eisenach? — zwrócił się do ojca.

Ojciec milczał.

— Urodziłem się w Eisenach. To moje miasto. Chodziłem tam do szkoły, mieszkają tam moi rodzice. Marcin Luter spędził w tym mieście kilka młodzieńczych lat. Potem napisał: „Ich habe in Eisenach die Schule besucht und mein Brot vor den Türen ersungen”. Brot vor den Türen ersungen... — to pięknie brzmi, prawda? Każdy z nas wyśpiewuje swój chleb przed którymiś drzwiami.

Ojciec milczał. Drżał tylko wciąż, i był to dygot nie tylko ciała, nie tylko napiętych do ostateczności mięśni.

— To bardzo piękne miasto, Eisenach. Gdyby pan je widział! Jakie jest czyste, jakie ma domy i kościoły, place, ogrody, podwórza, drzwi i okna, jak tam wszystko ładnie i pachnie, jak tam chce się dotknąć każdej rzeczy, ucieszyć oczy i ręce.

Ojciec uniósł powieki, na krótko, żeby tylko, patrząc na niego, rzucić cicho, ale bardzo wyraźnie: — Studiowałem medycynę w Zurychu.

Niemiec plasnął dłońmi o kolana. — No to pan mnie rozumie. Pan powinien mnie zrozumieć. Pan wie, jak wygląda Europa.

Przez otwarte okno niósł się mdły zapach spalenizny, zwęglonego drewna, papy, kurzych piór, może także ludzkich włosów. I było w tym wszystko, o czym nie mówili, tamten — bo nie uważał za słuszne, ojciec — bo nie chciał. Cała długa ciemność, z której tak trudno było się wyrwać, ciężkie wieko, uchylone tylko trochę nad trumną, i te podróże nielicznych po świecie, to kształcenie, oddychanie Europą, która była tylko obszarem cudzego szczęścia, niczym więcej. Co miał mu powiedzieć!, skoro nie tylko on uważał, że to słuszne i sprawiedliwe, że te dwadzieścia lat Polski, które teraz rozsypali jednym kopnięciem, to był tylko przerywnik w tej prawidłowości nieistnienia...

— Pan mnie rozumie — powtórzył jeszcze raz nieproszony gość w zielonoszarym mundurze. — To wspomnienie powinno pana rozgrzeszyć, tak jak mnie rozgrzesza wspomnienie Eisenach. Czyścić! Wyczesywać z naszej pięknej ziemi wszystek brud, całe robactwo. To nie grzech, to posłannictwo! To...

Ojciec uniósł się gwałtownie, usiadł na łóżku. Przez chwilę łąpał ustami powietrze. — Niech mnie pan zostawi! — krzyknął.

Młody człowiek nie dokończył rozpoczętego zdania, rozejrzał się po pokoju, poszukał czapki i rękawiczek. — Ojciec pani... źle się czuje — powiedział. — Proszę czuwać nad nim w nocy. Rano zadzwonię, żeby zapytać o stan jego zdrowia.

Kiedy był już w korytarzu, ruszyła się wreszcie z miejsca, żeby zamknąć za nim drzwi, głośno, z ulgą i pośpiechem. Przeciąg między oknem i drzwiami przewiał całe mieszkanie smrodliwą wonią pogorzeliśka. Oparła czoło o ścianę, starając się powstrzymać wymioty. Po raz pierwszy objawiały się jej tak strach, żal i rozpacz.

— Dlaczego stoimy? — pyta, unosząc się na siedzeniu. Nie rozpoznaje okolicy. Samochód stoi przed piętrowym domem w ogrodzie. Szyld nad furtką głosi, że to restauracja „Pod Łasiczką”.

Agnieszka wygląda na zniecierpliwioną. — Pytam przecież, czy także chcesz coś zjeść? Renato jest głodny.

— Ja nie — zaprzecza Zofia gwałtownie. — Och, ja nie! Jeśli macie ochotę, wejdźcie. Ja się przejdę trochę po powietrzu.

(c. d. n.)

DWIE Ścieżki CZASU

puszczać dom, pokazywać się w ogrodzie, domyśliła się jednak od razu, kim jest, i to, że zjawił się w ich mieszkaniu, było czymś równie złowrogim, jak stan ojca, jak pożar miasta.

— Spirytus! — powiedział od progu. — Jest chyba w domu spirytus?

Postawiła miednicę z wodą i rzuciła się do kredensu.

Stał przy łóżku ojca, przyglądał się jego ręką i ranie na czole. — Na oparzenia tylko spirytus. Kto pani powiedział, że potrzebna tu woda?

Znalazła nareszcie butelkę ze spirytusem, podała mu ją trzęsącą się ręką. Ojciec usiłował się podnieść. — Nic mi nie jest — powiedział. Proszę mnie zostawić. Proszę mnie zostawić w spokoju.

Młody człowiek zabierał się do opatrunku. — Niech pan nie będzie śmieszny — syknął. — Wie pan tak samo dobrze, jak i ja, że to było konieczne.

— Niech mnie pan zostawi! — krzyknął ojciec.

— Czy mógłbym prosić o kieliszek?

Nie ruszyła się z miejsca.

— Muszę przepłukać gardło spirytusem.

Niepotrzebnie odwiedzałem dziś tego smarkacza z anginą. To by była rzecz najgłupsza pod słońcem, gdybym musiał teraz właśnie położyć się do łóżka. Angina podczas wojny. Przez całe życie nie złapałem jej ani razu. Nie ma w domu kieliszka?

Zrozumiał wreszcie, że ona nie ruszy się z miejsca, że wrosła w kwadrat podłogi przy łóżku ojca, że nic jej stamtąd nie oderwie. Mógł także pomyśleć, że nie zna języka, ale chyba nie przeszło mu to przez myśl, bo zakręcił się ostro i wpadł w drzwi wiodące na korytarz. Jakoś od razu znalazł drogę do kuchni, jakby był już w tym rozległym domu, jakby znał jego rozkład. Zaskrzyptały drzwiczki od kredensu, zadźwięczało szkło. Słuchała zmartwiała tych odgłosów, a potem powrotnych jego kroków, już nie tak szybkich, jak przedtem. Ojciec leżał wciąż nieruchomo z zaciśniętymi powiekami, nie chciał patrzeć nawet na nią.

SPORT

znajdują się od początku sezonu w doskonałej formie. Podczas meczu Polska — Kanada — Wielka Brytania Leszek ustanowił nowy rekord Polski — 13,3 sek. Co ciekawsze, obaj bracia należą do innych klubów. Leszek do warszawskiej Legii, Mirosław do Górnik Zabrze.



NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX -LECIA

DANIELA WALKOWIAK-PILECKA

W kajakarstwie kobiecym Polki nigdy nie odnosiły takich sukcesów jak ich koledzy. Ale jedna z nich — Daniela Walkowiak (z męża Pilecka) zapisała ładną kartę w historii tej dyscypliny.

Rok 1960, Igrzyska Olimpijskie w Rzymie. Regaty kajakowe rozgrywane na torze Castelfondolo na jeziorze Albano. Wyścig na 500 m kobiet miał niezwykle emocjonujący przebieg. Rosjanka, Niemka i Polka walczyły o każdy metr przewagi. Ostatecznie jednak Daniela Walkowiak zdobyła brązowy medal olimpijski, który był największym sukcesem w jej bogatej karierze.

Trenerzy uważali ją za bardzo utalentowaną zawodniczkę. Już na pierwszych treningach w rodzinnej Bydgoszczy wyróżniała się wśród rówieśniczek. W krótkim czasie zdobyła absolutny prymat w Polsce i awansowała do ścisłej czołówki światowej kajakarek.

Wielokrotnie startowała na mistrzostwach świata i Europy plasując się w swojej koronnej konkurencji — wyścigu 500 m jedynek na czołowych miejscach w finałach. Startowała również na Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne i Tokio zajmując w finałach VI i VII miejsce. Poza tym wraz z Janiną Mendalską w wyścigu dwójek na pamiętnym Olimpiadzie w Rzymie wywalczyła IV miejsce będąc o krok od medalu.

W Kraju przez wiele lat była bezkonkurencyjna. Na mistrzostwach Polski zdobyła blisko 20 tytułów na różnych dystansach, w jedynkach i dwójkach.

Obecnie Daniela Pilecka mieszka w Bydgoszczy i zajmuje się szkoleniem kajakarskiej młodzieży. (hj)

REKORDOWA SERIA IRENY SZEWIŃSKIEJ

Bez żadnej przesady można stwierdzić, że tegoroczny sezon lekkoatletyczny, sezon mistrzostw Europy (początek września w Rzymie) przebiega pod znakiem fenomenalnych osiągnięć Ireny Szewińskiej. Prasa francuska nie bez powodu nazwała ją „Wielką damą sprintu”. Polka, licząca obecnie 28 lat, ma już na swoim koncie 6 medali olimpijskich (w tym 2 złote), kilka tytułów mistrzyni Europy, rekordy świata. Wydawałoby się, że najlepszy okres kariery ma już poza sobą. Tymczasem...

Już w ubiegłym roku Pani Irena sygnalizowała powrót do wielkiej formy. Sensacją stał się jej pierwszy start w biegu na 400 m, w którym uzyskała 52 sekundy i ustanowiła rekord Polski. Ale dopiero tegoroczna wiosna przyniosła jej nie notowaną w historii tej dyscypliny serię rekordów i zwycięstw.

Zaczął się na międzynarodowym mityngu w Bratysławie (CSRS). Polka wyrównała własny rekord Kraju na 100 m — 11,1 sek. i pobiła rekord na 200 m — 22,4 sek. Dwa dni później Irena Szewińska stanęła na starcie zawodów w Morawskiej Ostrawie. Na mokrej, po silnej burzy, biegni mknęła jeszcze szybciej — na 200 m uzyskała rezultat 22,3 sek. a więc tylko o 0,2 sek. gorzej od rekordu świata Renaty Stecher z NRD.

Niedługo potem, na początku czerwca doszło w Berlinie i Poczdamie do spotkania dwóch wielkich sprinterek: Stecher i Szewińskiej. Dwukrotna mistrzyni olimpijska z Monachium w biegach na 100 i 200 m nie miała tym razem szans w walce z długonogą Polką. Pani Irena wygrała najpierw 100 m w czasie nowego rekordu Polski — 11 sek. Dzień później w Poczdamie przebiegła 200 m w czasie 22 sek. — rekord świata. Sławna Renate Stecher, dotychczasowa rekordzistka, minęła metę 5 m za nią.

Ale na tym rekordzie się nie skończyło, Irena Szewińska ze startu na start biega bowiem coraz szybciej. Podczas tradycyjnego Memoriału Janusza Kusocińskiego w Warszawie Polka zdecydowała się po raz drugi w życiu na start w biegu na 400 m. Fachowcy wietrzyli sensację i tym razem się nie pomylili. Szewińska jako pierwsza kobieta na świecie przebiegła dystans jednego okrążenia w czasie poniżej 50 sek. Jeszcze jedna „bariera marzeń” została pokonana i to właśnie przez polską sprinterkę. O klasie wyczynu pani Ireny świadczy fakt, że poprawiła rekord świata aż o 1,1 sek. uzyskując fenomenalny czas 49,9 sek. A nie jest to chyba kres możliwości znakomitej biegaczki, która ma zamiar wystartować na tym dystansie na Olimpiadzie w Montrealu.

W tym roku Irena Szewińska, której treningami kieruje obecnie jej mąż Janusz, były lekkoatleta, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu i jednocześnie fotoreporter „Przeglądu Sportowego”, ma zamiar startować wyłącznie na dystansach 100 i 200 m oraz w sztafecie. Podczas meczu Polska — Kanada — Wielka Brytania w

Warszawie wspaniała lekkoatletka pobiła kolejny rekord Kraju — 10,9 sek. w biegu na 100 m (o 0,1 gorzej od rekordu świata). Kto wie, jeśli tak dalej pójdzie, jakie wyniki uzyska pani Irena? W silnej konkurencji jeszcze chyba w tym roku zejdzie poniżej 22 sek. w biegu na 200 m.

Obecnie Irena Szewińska często startuje, jeździ z mityngu na mityng. Rozprawiła się już ze wszystkimi najgroźniejszymi rywalkami: Renata Stecher, Pursesainen z Finlandii i Boyle z Australii.

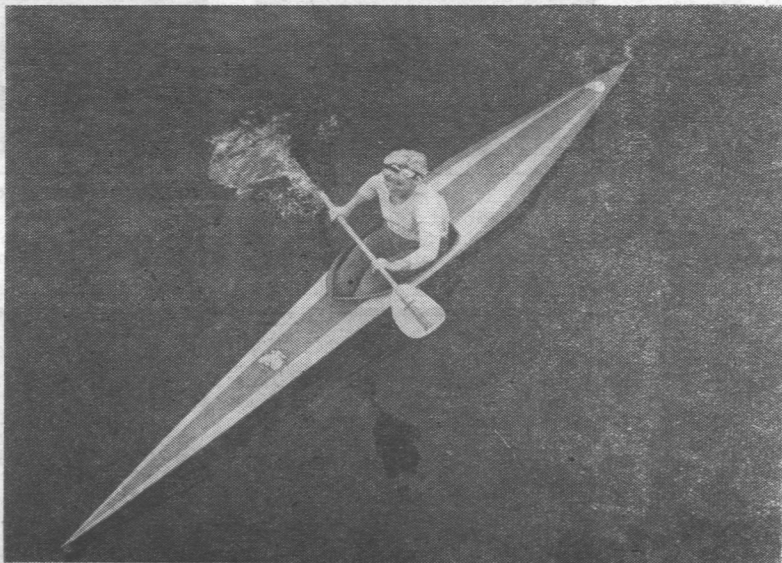
Czekamy na dalsze rekordy i życzymy złotych medali na mistrzostwach Europy w Rzymie. (hj)

LEKKOATLETYCZNE NOWINKI

Polska „królowa sportu”, po latach zastoju, znów zaczyna pukać do światowej czołówki. Ostatnio sensacyjny wynik w skoku wzwyż uzyskał 18-letni Jacek Wszola, syn znanego warszawskiego trenera. Jego rezultat 2,20 jest równy rekordowi z „brodą” sprzed 10 lat, który należał do Edwarda Czernika. W tej konkurencji mamy zresztą kilku bardzo utalentowanych, młodych skoczków, którzy w tym roku poczynili znaczne postępy.

Wśród pań nie tylko Irena Szewińska bije rekordy. Ostatnio świetny rezultat w biegu na 100 m przez płotki uzyskała Teresa Nowakowa — 12,5 sek. (rekord Polski). Biegaczka warszawskiego klubu Gwardia, z zawodu porucznik milicji, po wielu latach startów uplasowała się w ścisłej światowej czołówce i ma pełne szanse nawet na złoty medal podczas ME w Rzymie. Rewelacyjnie spisała się również reprezentacyjna sztafeta 4 × 100 m z Ireną Szewińską, bijąc wieloletni rekord Polski — 43,4 sek.

Rywalizacja braci Wodzyńskich — Mirosława i Leszka — trwa nadal. Ci dwaj świetni płotkarze, specjaliści od dystansu 110 m,



AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Piłkarskie rozgrywki ligowe dobiegły wreszcie końca. Drużyna Ruchu Chorzów już przed dwoma miesiącami zapewniła sobie tytuł mistrza Polski na sezon 1973 — 74. Ostatnie trzy kolejki rozgrywek decydowały więc o tym, kto zostanie wice-mistrzem i które drużyny spadną z I ligi. Ostatecznie tytuł wicemistrzowski wywalczyła drużyna byłego wielokrotnego mistrza Górnik Zabrze, trzecie miejsce zajął zespół Stali Mielec. Do II ligi spadły drużyny Odry Opole i Zagłębia Wałbrzych, na miejsce których awansowały Arka Gdynia i GKS Tychy. Chorzowski Ruch odniósł jeszcze jeden wielki sukces zdobywając Puchar Polski po finałowym meczu z Gwardią Warszawa. Rozgrywki ligowe sezonu 1973—74 trwały rekordowo długo, bo od 25 sierpnia ubiegłego roku aż do 7 sierpnia. W sumie rozegrano 240 spotkań, podczas których padło 476 bramek. Tytuł króla strzelców I ligi wywalczył napastnik krakowskiej Wisły Zdzisław Kapka (15 bramek) przed Joachimem Marxem (Ruch Chorzów) i Grzegorzem Lato (Stal Mielec) — obaj po 13 bramek. Ten ostatni był, jak wiadomo, najbardziej bramkostrzelnym piłkarzem ostatnich mistrzostw świata w Niemieckiej Republice Federalnej. Piłkarze ekstraklasy nie zawieszają jednak butów. Już 18 sierpnia rozpoczęła się jesienna runda rozgrywek mistrzowskich sezonu 1974—75.

W miejscowości Szolnok na Węgrzech odbyły się spadochronowe mistrzostwa świata. Reprezentant Polski Stanisław Sidor odniósł wielki sukces zdobywając tytuł mistrzowski w konkurencji celnego lądowania z wysokości 700 m. Drużyna kobiet zdobyła srebrny medal w skokach grupowych na celność lądowania z wysokości 1000 m. Wyniki polskich skoczków spadochronowych w tegorocznych mistrzostwach świata są najlepsze w historii startów w tej imprezie.

We Wrocławiu zakończyły się mistrzostwa Europy amatorów w tenisie. Nie przyniosły one niestety sukcesów Polakom, którzy w żadnej konkurencji nie zdołali zakwalifikować się do finałów. Największe sukcesy odnieśli reprezentanci ZSRR Morozowa i Metreweli, którzy wygrali gry pojedyncze oraz w parze miksta.

W Hawanie rozpoczęły się I Mistrzostwa Świata Amatorów w Boksie. Polskę reprezentują w tej imprezie następujący zawodnicy: Henryk Średnicki, Leszek Borkowski, Krzysztof Madej, Andrzej Jagielski, Ryszard Tomczyk, Bogdan Gajda, Zbigniew Kicka, Jerzy Rybicki i Andrzej Biegalski. Największe szanse na ewentualny sukces posiada mistrz Europy z roku 1971 Ryszard Tomczyk w wadze lekkiej.

W Szwecji rozegrano zawody w podnoszeniu ciężarów o Puchar Bałtyku, w którym startowali reprezentanci 7 państw. Duży sukces odniósł mistrz olimpijski wagi muszej z Monachium Zygmunt Smalcerz. Polak startując tym razem w wadze koguciej uzyskał wynik 235 kg i zajął bezapelacyjnie I miejsce. W klasyfikacji zespołowej polska drużyna wywalczyła na tych zawodach III miejsce.

Mistrzyni Polski w skokach do wody Elżbieta Józwiakowa zajęła V miejsce na międzynarodowym mityngu rozegranym w Bolzano (Włochy). Wygrała Szwedka Ulrika Knape. Był to już ostatni sprawdzian przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy w pływaniu i skokach do wody, które odbędą się w Wiedniu.

Na pływalni w Mielcu rozegrany został mecz pływacki kobiet Polska — Francja, który zakończył się wynikiem 102 : 51 dla Polek. Najlepiej podczas tej imprezy spisała się Jolanta Kupisówna, która nie tylko wygrała dwie konkurencje, ale aż trzykrotnie poprawiała rekordy Polski na 100 m stylem dowolnym i 200 m zmiennym. Z zawodniczek francuskich najlepiej wypadła Ramoger, która wygrała konkurencję 100 m stylem grzbietowym.

Jerzy Jeż i Wojciech Kudlik zdobyli brązowy medal w konkurencji kanadyjek podczas kolejnych zawodów o Puchar Europy rozegranych w Augsburgu.

**P
K
O**

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobie, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**

„MISS COUTURE”

A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

Ceny

niskie Na żądanie wysyłamy próbki

RODAKU! Chcesz zjeść i wypić po polsku, wstąp do

RESTAURACJI

w Sklepie Polskim (firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-ème, tel. 622-55-52
Métro: Wagram — Rome — Malesherbes; Autobus: nr 31 z Gare du Nord z Place Charles de Gaulle lub nr 53 z Place de l'Opéra, przystanek kolejowy: Pont-Carriet.

Chcesz urządzić przyjęcie z okazji: chrzcina, Komunii Świętej, imienin czy wesela, dzwoni do nas. A jeśli chcesz otrzymać produkty polskie i z Polski w domu, napisz zaraz a dostaniesz wykaz towarów z cenami i warunkami przesyłki.
Sklep czynny od 10 do wieczora. W niedzielę nieczynny.

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne
artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET-Cie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFON: 75.44.01

ROUBAIX (NORD)

25, rue Drouot
75009 PARIS

tel.: 770-83-37
C.G.P. PARIS: 189-46-68

la boutique polonaise

poleca następujące książki
po cenach najniższych:

Marian Brandys	Koniec świata szwale- rów (2 tomy)	34,95
L. Feuchtwanger	Lisy w winnicy (2 tomy)	13,50
Józef Ignacy Kraszewski	Lalki	8,15
Maria Kunczewiczowa	Tristan 1946	7,15
Tomasz Mann	Czarodziejska góra (2 tomy)	28,45
Eliza Orzeszkowa	Nad Niemnem (3 tomy)	12,20
Bolesław Prus	Anielka	4,90
Aleksander Puszkina	Eugeniusz Oniegin	8,15
Pierre Henri Simon	Świadeństwo człowieka	9,90
William Szekspir	Hamlet	3,10
Wiech	Szafa gra	5,00
Zbigniew Załuski	Czterdziesty czwarty	4,00
Stefan Żeromski	Szyfrowe prace	5,00

Do cen wymienionych doliczamy koszty własnej przesyłki pocztowej.

Stale posiadamy na składzie duży wybór książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Mamy też duży wybór płyt nagranych w Polsce i we Francji.

B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

**P
K
O** 23, rue Taitbout, Paris 9^e
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin
**LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S.A.
A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif.
Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wdowa lat 56, przystojna, posiadająca mieszkanie, pragnie poznać pana od lat 55 do 64. Przystojnego, uczciwego i samotnego, posiadającego samochód lub prawo jazdy. Pisać pod adresem „Tygodnika Polskiego” pod numer 1088.

WYTNIJ I PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)



Pabianicki przyjaciel Francji i Polonii, Winicjusz Łachaciński (z lewej), przegląda otrzymany od p. Ignacego Flaczyńskiego numer „Tygodnika Polskiego”

Jak połączyć polskie Pabianice z francuskim Houdain

Starsi czytelnicy „Tygodnika Polskiego” z pewnością pamiętają, że w dwudziestolecie międzywojennym wychodził w Lille poczytny dziennik wychodzący, „Wiarus Polski”, i że dziennik ten wydawał co niedziele dodatek zatytułowany „Wolne żarty”. W dodatku tym przez szereg lat — od 1932 do 1939 r. — ukazywały się wiersze odzwierciedlające życie emigracji. Autorem tych wierszy był samorodny poeta polonijny nazwiskiem Czesław Łachaciński.

Czesław Łachaciński urodził się w Łodzi w 1895 r. Od najwcześniejszych lat wykazywał uzdolnienie do poezji. Pierwszy jego utwór — wiersz pt. „Teśknota” — ukazał się w 1910 r. w tygodniku „Trubadur Warszawski”. Cz. Łachaciński liczył sobie wówczas piętnaście lat. Dziesięć lat później, w 1920 r., autor „Teśknoty” został za „działalność komunistyczną w wojsku” osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Owa „działalność komunistyczna” polegała po prostu na tym, że wrażliwy na krzywdę ludzką młody łodzianin komponował w wojsku utwory piętnujące ówczesne stosunki społeczne.

Do Francji wyemigrował p. Łachaciński w 1929 r. Pracował w zakładach włókienniczych — najpierw w Amiens, następnie w Abbeville. W wolnych chwilach oddawał się oczywiście pisaniu wierszy, a prócz tego udzielał się również społecznie. Działalność w Opiece Polskiej, w Kole Muzycznym im. Fryderyka Chopina i Towarzystwie Opieki nad Dzieckiem w Amiens. Nawązał także kontakt z kilkoma parającymi się piórem emigrantami oraz z wydawcą „Wiarusa”, Janem Brejskim.

Ale ten francuski epizod biografii p. Łachacińskiego nie był długi. Trwał tylko cztery lata. W 1933 r. musiał autor „Teśknoty” wrócić do Kraju, skąd jednak nadal zasilał

„Wolne żarty” płodami swojego pióra. Poezje jego cieszyły się wśród wychodźstwa popularnością i były deklamowane na wielu imprezach polonijnych.

Obecnie p. Łachaciński mieszka nieopodal swojego rodzinnego miasta — w Pabianicach. Pomimo sędziwego wieku, nie myśli brać rozbratu z piórem. Na jego poetycki dorobek składa się dziś jakieś trzy tysiące wierszy.

Ostatnio dorobkiem tym zainteresował się znany naszym Czytelnikom p. Ignacy Flaczyński z Houdain (Pas-de-Calais), który od dłuższego już czasu opracowuje w języku francuskim słownik polskich i polonijnych twórców ludowych i który od kilku miesięcy koresponduje z jednym z synów p. Łachacińskiego, Winicjuszem, też pabianiczanie.

Nasz rodak z Houdain zamierza oczywiście skreślić w swoim słowniku sylwetkę pabianickiego poety i ocalić w ten sposób jego twórczość od zapomnienia, a korespondencje z jego synem bardzo sobie ceni, bowiem p. Winicjusz Łachaciński, który za młodu zajmował się we Francji kolportażem „Wiarusa Polskiego” i który świetnie włada językiem francuskim, jest serdecznym przyjacielem Francji i Polonii francuskiej. Aktualnie sympatyczny ten pabianiczanie rozwija w swoim mieście propagandę na korzyść konkursu ogłoszonego przez p. Flaczyńskiego z okazji trzydziestolecia Polski Ludowej i stulecia urodzin Tadeusza Żeleńskiego-Boya („Francja w oczach Polaków”) i czyni starania o zorganizowanie w Pabianicach Dni Kultury Francuskiej, bądź też Dni któregoś z miast francuskich, a jego korespondent z Houdain zamyśla doprowadzić do urządzenia w którymś z miast francuskich Dni Pabianic.

POLONIINA MISTRZYNI W STRZELANIU

Jak sobie może starsi Czytelnicy „Tygodnika Polskiego” przypominają, po ostatniej wojnie wychodziło we Francji przez pewien czas pismo emigranckie ludowców, w którym drukowana była w odcin-

kach sensacyjna powieść pt. „Na szlaku wielkiej przygody”. Akcja ten powieści, którą w skupiskach wychodźczych czytano z zapartym tchem, toczyła się w zeszłym stuleciu w Stanach Zjednoczonych, a jej bohaterem był polski kowboj, który strzelał tak, że trafiał ptaka w locie.

Czy Polonia amerykańska naprawdę wydała w dziewiętnastym

wieku takiego wirtuoza pistoletu? Możliwe, że wydała. Ale może postać ta była tylko wytworem fantazji autora „Na szlaku wielkiej przygody”. Nie mamy co do tego pewności. Natomiast jest rzeczą najzupełniej pewną, że znakomitego strzelca wydała ostatnio Polonia francuska.

Tym zwołanym strzelcem jest młodzianka, skromna i nieśmia-

ła dziewczyna — 19-letnia Michèle Werwińska z Bully-les-Mines (Pas-de-Calais).

Pociąg do strzelania obudził się w Michèle Werwińskiej równo trzy lata temu, we wrześniu 1971 r. Zgłosiła wtedy akces do francuskiej organizacji kurkowej FTA i zaczęła ćwiczyć się w strzelaniu. Kilkanaście miesięcy później, w maju 1973 r. wzięła udział w mistrzostwach Flandrii i zdobyła aż trzy złote medale. W tymże samym 1973 r. uczestniczyła w Chambéry w mistrzostwach Francji i uplasowała się na dziesiątym miejscu.

W maju br. Michèle Werwińska zakwalifikowana została do reprezentacyjnej drużyny francuskiej. W czerwcu 1974 r. uczestniczyła w Tourcoing w różgrywkach między strzelcami Francji i Belgii i uzyskała tam srebrny medal, a nadto reprezentowała Francję w międzynarodowym spotkaniu strzeleckim w Bukareszcie, które ściągnęło do stolicy Rumunii całą kobiecą elitę strzelecką i w którym wywalczyła dwudzieste miejsce. Po powrocie z Rumunii zdała maturę, po czym pojechała do Châlons-sur-Marne, gdzie wzięła udział w mistrzostwach Francji i gdzie dokonała dalszych licznych wyczynów.

W początku sierpnia maturzystka z Bully-les-Mines występowała w barwach Francji w rozegranych w Danii Mistrzostwach Europy, a obecnie przygotowuje się Michèle Werwińska do eliminacji do mistrzostw świata. Możemy być z tego rokujacego wielkie nadzieje asa w spódniczce dumni.

DYPLOMY ZAWODOWE

Lens. Ostatnio uzyskali dyplomy „Brevets de Maîtrise” w zakresie fryzjerstwa: pp. Roselyne Ludzikowska, Dorota Buszczak, Teresa Grodziska, Sylviane Jandoszek, Helena Łostek i Regina Grygierzec.

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

NOEUX-les-MINES: Dawid Cierliński, Rafał Kasek, Claude Ruczkal. DOUAI: Waleria Tuszyńska, Claire Sporkowska, Jean-Pierre Ciesielski, Stefan Poppek, Grégory Matychowiak, Sonia Rydlewska, Jan Turel. LENS: Krzysztof Krzyk, Celina Kubiak. BETHUNE: Nathalie Rempłowska (Rutitz). CARVIN: Denis Turbański, Sandrine Kowalik. OIGNES: Veronique Babińska. OSTRICOURT: Carole Ratajczak. ROUVROY-sous-LENS: Maxime

Wisniewski. LIEVIN: Celina Kubiak.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych!

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

CARVIN: Martine Lalez i Bernard Wierziński. MONTIGNY-en-OSTREVENT: Françoise Mielcarek i Edward Bera, Jacqueline Bilski i Angelo Applauso. PECQUENCOURT: Liliane Adamkowska i Michel Demol. MASNAY: Evelynne Kaźmierczak i Jacques Brelot. AU-CHY-les-MINES: Marcelle Pottier i Daniel Skowronek. ANICHE: France Nowak i Gérard Hoyez. LABOURSE: Josiane Testu i Didier Kordziński. DOUAI: Annick Pawlak i Jean-Luc Cornet, Nicole Anedda i Mieczysław Szczot. LIEVIN: Chantal Grunde i Leon Durczewski. BRUAY-en-ARTOIS: Marie-Françoise Martel i Michał Kraszkiewicz. LABUIS-SIERE: Annie Dufresne i Bernard Kuluszkiewicz. SIN-le-NOBLE: Marie-Catherine Pilliez (Cantin) i Leon Kaczmarek. METZ: Pierrette Maringoni i Gilbert Kucheyda.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

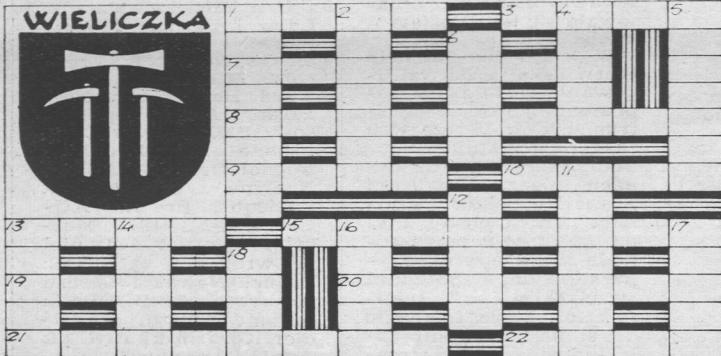
Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z zalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

DOUAI: Marianna Sija, lat 80, Jean-Louis Stellmach (La Clochette), lat 17. DIVION: Józefa Kuchno z domu Chmielowiec. VIMY: Ryszard Pchałek. BRUAY-en-ARTOIS: Stanisław Józwiak, Czesław Okala, Helena Morawska z domu Chudzińska. LENS: Olga Wierbol z domu Wolezak, Walenty Malkowiak, lat 75. ROUVROY-sous-LENS: Robert Michalak, lat 37. COURRIERES: Henryk Klecha. LOOS-en-GOHELLE: Antoni Kozza. EVIN-MALMAISON: Robert Malowry. HERSIN - COUPIGNY: Józef Urbaniak, lat 93. THIONVILLE: Alojzy Sieradzki. SAINT-AVOLD: Józef Gorkiewicz. LIBERCOURT: Marianna Wasiewicz z domu Czeniak, lat 78. CARVIN: Tomasz Włoch, lat 70, Henriette Langowska z domu Hil, lat 67. NOEUX-les-MINES: Edmund Schulz.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rozrywki umysłowe

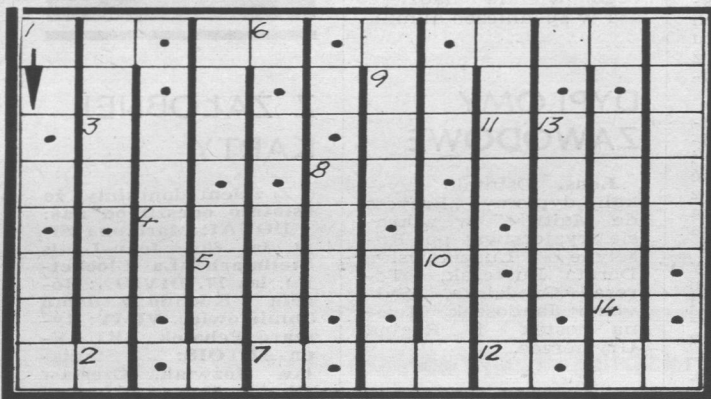


POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) kobieta demoniczna, uwodzicielka, 3) wargi, 7) zagłada, zguba, zniszczenie, 8) roślina polna a nad nią szumią gaj, 9) oddźwięk, odgłos, 10) brzask, 13) gra w piłkę na koniach, 15) kościotrup, 19) potrzask, pułapka, samolotka, 20) dawna broń wojskowa i myśliwska, dziś ma zastosowanie w lekkoatletyce do rzutów, 21) załoga wojskowa miasta, 22) umiar i delikatność w postępowaniu albo rytm w muzyce. PIONOWO: 1) tragiczny miesiąc 1939 r., 2) tłum, gawędź, hałastra, 4) początkowy moment wyścigu, 5) przerwa podczas przedstawienia teatralnego, 6) ognisko góralskie, 11) rodzaj kufierka podróżnego, 12) wnęka w murze, 13) rzeźba postaci ludzkiej, statua, 14) przywódca partii politycznej, 16) jest nim oceniana wartość milczenia, 17) beczelna pewność siebie, zuchwałość, 18) pukle włosów, kędziory.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE



SERPENTYNA Z PRZYSŁOWIEM

Rozpoczynając od lewego górnego rogu rysunku i posuwając się w kierunku strzałki drogą serpentynową między grubymi liniami, prosimy wpisać jednym ciągiem 14 wyrazów o podanych niżej znaczeniach, mając na uwadze, że ostatnia litera jednego wyrazu jest jednocześnie pierwszą literą następnego wyrazu. Litery, które się znajdują w polach z kropkami, czytane w kierunku wpisywania dadzą przysłowie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) człowiek zatrzymany siłą przez

porywaczy samolotów lub gangsterów dla spełnienia ich żądań, 2) „piłka” hokejowa, 3) najwyższa po papierze godność kościelna, 4) reumatyczne bóle w kościach, 5) wywóz towarów za granicę, 6) zamek warowny, forteca, 7) konanie, dogorywanie, 8) kazalnica w kościele, 9) człowiek niepiśmienny, 10) niezbędne przybory, rekwiizyty, 11) odmiana królka o długiej, miękkiej sierści, 12) najeźdźca, napastnik, 13) wyekwipowanie i uzbrojenie żołnierza, 14) miejscowość kąpielowa, zdrojowisko.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 34

SPIRALA Z PRZYSŁOWIEM

Słowo ptaszkiem wyleci, a powróci wolem.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) pyszałek, 2) królowa, 3) akordeon, 4) napastnik, 5) kastet, 6) taczka, 7) arbiter, 8) rozmowa, 9) artyleria, 10) archiwum, 11) marcepan, 12) noworodek, 13) król,

14) licznik, 15) kawon, 16) niedopalek, 17) komik.

WIRÓWKA

ZNACZENIE WYRAZÓW: A) Szczecin, B) dobrobyt, C) kaniukula, D) etykieta, E) obłudnik, F) sztandar, G) imitacja, H) detektyw, I) najemnik, K) asystent, L) ulicznik, M) manierka, N) tabletka.

TV DU 7 AU 13 SEPTEMBRE

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LE UNE — 13.00; 19.45
24 HEURES DERNIERE à la fin du programme
MIDITRENTA — 12.30 (sauf samedi et dimanche)
AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf samedi et dimanche)
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche)
EMISSION POUR LES JEUNES — 18.50 (sauf samedi et dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„ETRANGER D'OU VIENS TU?” — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 7 SEPTEMBRE
18.20. Le petit conservatoire de la chanson de Mireille
19.00. Point chaud
20.15. La vie des animaux
20.30. „Le Baquet de Frédéric-Antoine Mesmer” de D. Heran et M. Berthier
22.10. Un certain regard „La décision d'Hiroshima”

DIMANCHE 8 SEPTEMBRE
8.55. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. Miditrente été
13.20. Réponse à tout
13.45. D'hier et d'aujourd'hui. Léo Ferré n° 2
14.30. Sport été
17.15. „Les années sauvages” — un film de R. Mate
18.40. La France défigurée
20.15. Sports dimanche
20.45. „Le génie du mal” —

LUNDI 9 SEPTEMBRE
14.30. „Les pirates du rail”
20.30. „L'Odyssée n° 2”
21.20. „Ouvrez les guillemets”
MARDI 10 SEPTEMBRE
13.35. Je voudrais savoir: „Les accidents des deux roues”
20.30. „Cavalcada Circus”
21.25. Pourquoi pas? „Latitude 101”

MERCREDI 11 SEPTEMBRE
20.30. Plein Cadre
21.30. „L'homme au contrat” n° 7
JEUDI 12 SEPTEMBRE
20.30. „Le procès de Nuremberg”

VENDREDI 13 SEPTEMBRE
20.30. „Cimarron” n° 4 „Avis de recherche”
21.20. 24 Heures sur la Une présente:

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(N) — Noir et Blanc
AUJOURD'HUI, MADAME — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
DES CHIFFRES ET DES LETTRES — 19.00 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„LES OISEAUX DE MEJI INGU” — nouveau feuilleton — 19.44 (sauf le dimanche)
INF 2 — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 7 SEPTEMBRE
16.20. Athlétisme Championnat d'Europe à Rome
18.45. Actualités de l'histoire
20.35. Gala de l'Union
21.35. „Le Comte Yoster a bien l'honneur” n° 9
22.25. Jazz à Chateaufvallon 1973
DIMANCHE 8 SEPTEMBRE
12.30. INF 2 Dimanche
13.00. Concert
13.30. La France insolite
14.30. „L'Auvergnat et l'autobus” — un film de Guy Lefranc
16.00. Presto
16.50. On en parle
17.20. Le secret des chefs-d'oeuvre
17.50. Télé-Sports
19.30. Les animaux du monde
20.35. Soirée Marcel Aymé
22.45. (N) Ciné-Club: Cycle: Aspects du cinéma tchèque: „Le premier cri” — un film de J. Jires

LUNDI 9 SEPTEMBRE
20.35. Actuel 2
21.35. Le cabaret de l'histoire
MARDI 10 SEPTEMBRE
15.15. „L'homme de Rio” — un film de Philippe de Brocca
20.35. Les dossiers de l'écran: „Les revoltés du Bounty” — un film de Frank Lloyd Débat: „La marine au 17-ème siècle”.

MERCREDI 11 SEPTEMBRE
20.35. Au théâtre ce soir: „Les affaires sont les affaires” d'Octave Mirbeau
22.00. Match sur la 2

JEUDI 12 SEPTEMBRE
20.35. Jeux sans frontières
21.35. Série
VENDREDI 13 SEPTEMBRE
20.35. „Les fosses de Vincennes” de Jean Cau
22.05. Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES — 19.15
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
JEUNES ANNES: „IL ETAIT UNE FOIS” — 19.40 (sauf le dimanche)

INTER 3 ANNONCES — 20.25.
INTER 3 J. T. — à la fin du programme
SAMEDI 7 SEPTEMBRE
19.55. Jeu d'été: „Trois, fois vingt ans”
20.30. Théâtre: „Un jour mémorable pour le savant M. Wu” de B. Brecht

DIMANCHE 8 SEPTEMBRE
19.40. „Les éclaireurs du ciel” n° 5
20.35. Reprise...
LUNDI 9 SEPTEMBRE
19.55. (N) Court métrage „Laurel et Herdy”
20.25. La semaine en images
20.30. „Quoi de neuf Pussy Cat?” — un film de Clive Donner

MARDI 10 SEPTEMBRE
19.55. L'oeil apprivoisé „En 1/100e de seconde.”
20.30. Dramatique „Le mur” de G. Sonnier
20.55. „Billenium” de J.-G. Ballard

MERCREDI 11 SEPTEMBRE
19.55. Jazz 3
20.30. Histoire: 1857 „Godin et le Familistère”
21.10. Découverte: „Un pays, une musique: La Hongrie ou l'appel aux sources.”

JEUDI 12 SEPTEMBRE
19.55. Découverte: Le roman vrai de la forêt: „La chasse”
20.30. Divertissement: Yvette Guilbert
21.20. Vivre à loisirs.
VENDREDI 13 SEPTEMBRE
19.55. Musique: Jazz
20.30. Film „Tumuc Humac” — un film de J.-M. Perier

RADIO-WARSZAWA

Program audycji codziennych w języku francuskim.

7.00 — 7.30 31 i 41 m
12.30 — 12.44 25 i 32 m
19.00 — 19.30 31 i 41 m
21.00 — 21.30 31 i 41 m
21.30 — 22.00 49 i 50 m
22.30 — 22.55 31 i 41 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota 19.00 i 22.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzamy w nocy na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

RADIO-VARSOVIE

vous présent le programme de ses émissions quotidiennes en langue française:

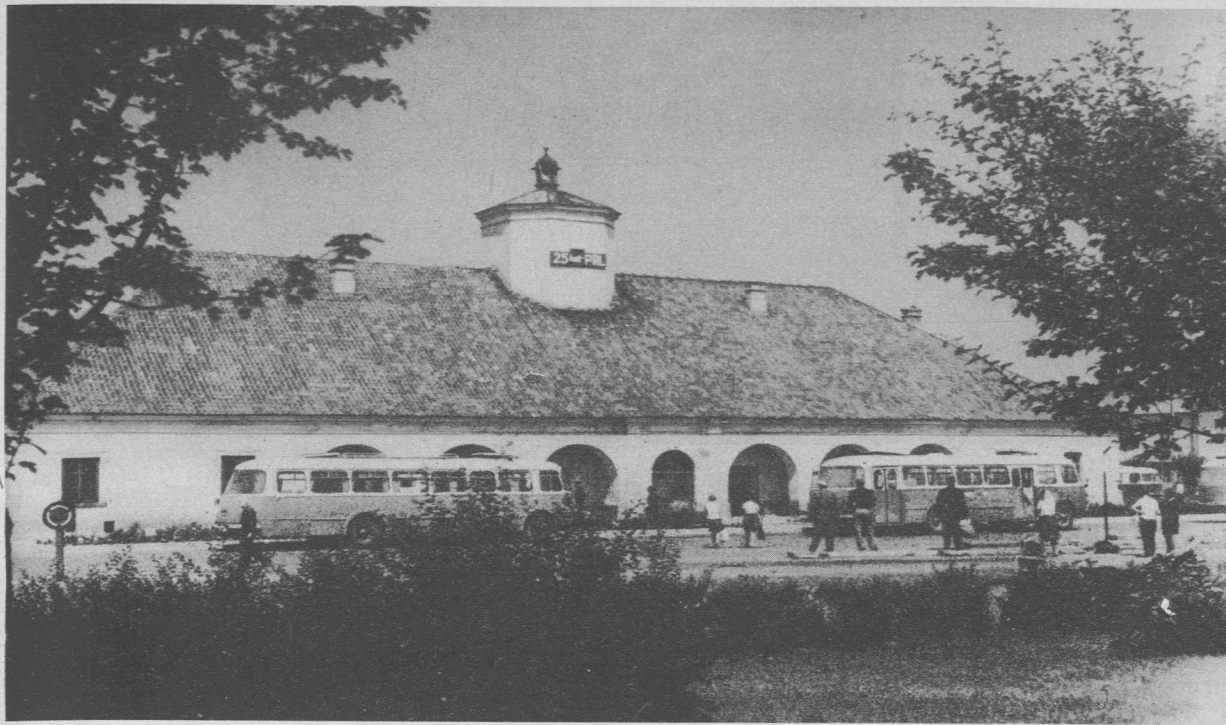
7.00 — 7.30 31, 41, 18 m
12.30 — 12.55 25, 31 m
19.00 — 19.30 31, 41 m
21.00 — 21.30 31, 41 m
21.30 — 22.00 49, 50 m
22.30 — 22.55 31, 41 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Pologne-France” et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- Le magazine du Film — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

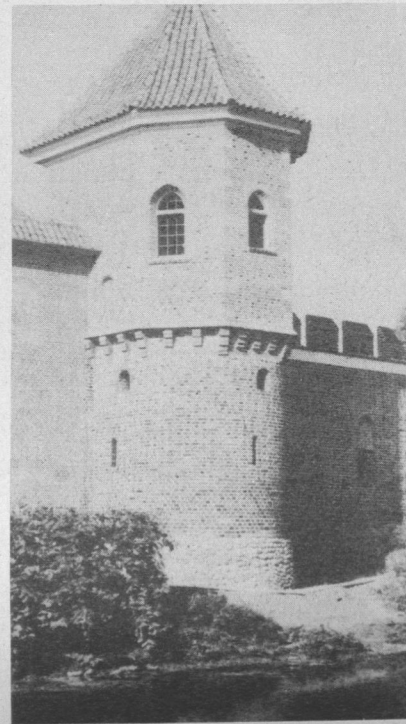
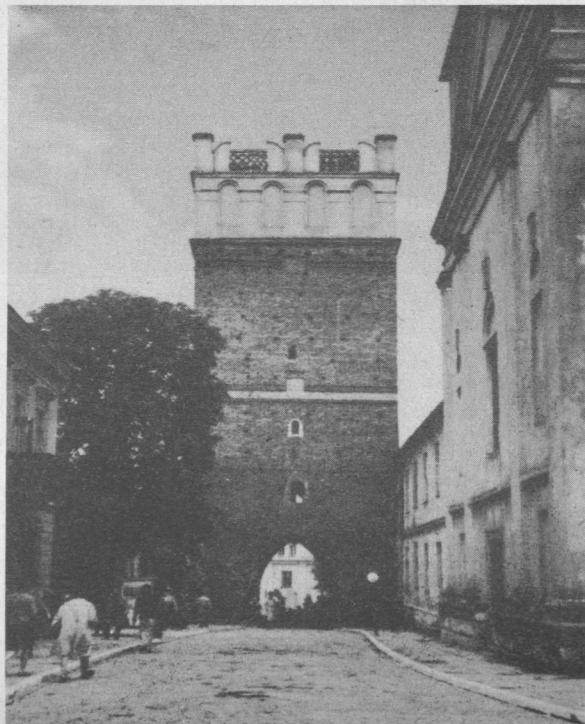


W starym Staszowie zachowało się wiele cennych zabytków m. in. kramice z XVIII w. zwane ratuszem

Ziemia w zabytki bogata



Niemal każde miasto ziemi kieleckiej może się poszczycić chociaż jedną zabytkową budowlą. Zdjęcie na lewo przedstawia renesansowy ratusz z XVI wieku w Szydłowcu z ładną attyką, wieżą i czterema basztami. Niżej: sandomierska brama w obrębie dawnych murów obronnych miasta. Na zdjęciu na prawo zamek w Opatowie o cechach gotyckich, którego część zachowała się do dzisiaj



NA TRASACH TURYSTYCZNYCH



Kieleccyzna ma ok. 1500 zabytków architektury. Szczyci się też tysiącem objętych ochroną obiektów staropolskiego przemysłu, również tysiącem zespołów etnograficznych oraz 300 parkami i rezerwatami przyrody. Znajduje się tu 6 zabytków najwyższej klasy światowej „O” z zespołem architektoniczno-krajobrazowym, jakim jest Sandomierz oraz monumentalnymi ruinami zamku Krzyżtopór w Ujeździe. Do zabytków grupy I zaliczono 83 obiekty, a w grupie II znalazło się 260.

Preromańskimi i romańskimi budowlami szczycą się Wiślica, Zagość, Grzegorzewiec, Tarczek, Koprzywnica, renesansowymi — Sandomierz, Szydłowiec, Pińczów, Kurozwęki i same Kielce z ich pałacem, w którym znajduje się oryginalne muzeum wnętrz. Do bezcennych dzieł sztuki zaliczane są płyta w Wiślicy, ruskie polichromie Katedry Sandomierskiej, „Lament Opatowski” czy przeniesiony niegdyś z Wawelu ołtarz w Bodzentynie.

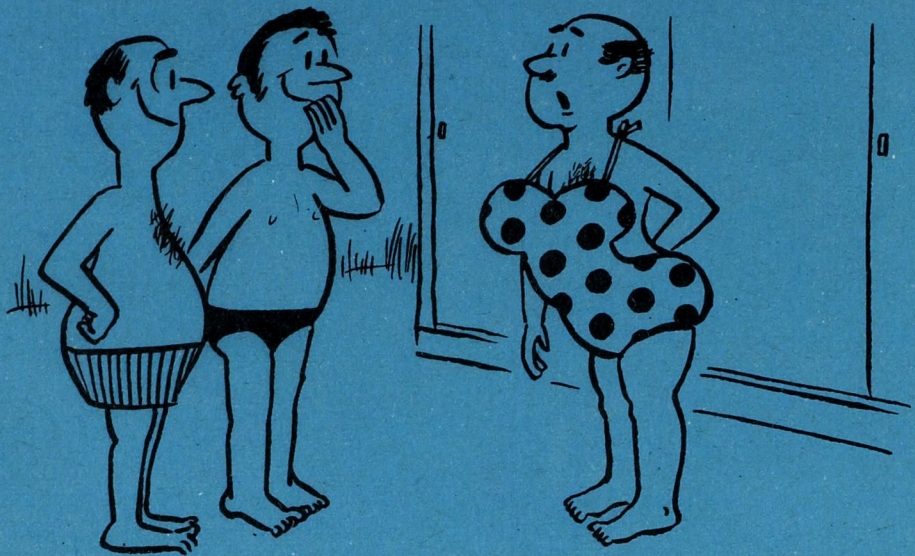
Jest w Kieleckiem do zwiedzania 20 zamków, jest nie mający równego sobie w Europie zestaw zabytków techniki, z najciekawszą w świecie, zachowaną do dziś kopalnią krzemienia w Krzemionkach Opatowskich i terenami zagłębia hutnictwa prasłowiańskiego w Górach Świętokrzyskich. Zachowały się ślady dawnych kopalń rud, ołowiu, srebra. Przeszłość tej ziemi obrazuje 41 muzeów i izb regionalnych.

Trwają prace konserwatorskie w Sandomierzu i oczekuje na nie Opatów. Prowadzi się roboty w Wiślicy, Szydłowcu, Radomiu, zabezpieczane są ruiny zamków w Ujeździe, Chęcinach, Drzewicy. Próbuje się szukać mecenasów, gotowych przywrócić dawną świetność wielu obiektów. Wspaniały zespół budynków poklasztornych w Sulejowie nad Pilicą odnawiać będzie łódzki „Miastoprojekt”. Podobny zespół służy dziś jako hotel oraz restauracja w Chęcinach koło Kielc.



— Kazałam mężowi zapuścić brodę, bo bywa tak roz-
targniony, że zapomina włożyć kostium kąpielowy!

— J'ai dit à mon mari de se laisser pousser la barbe
car il lui arrive d'être distrait au point d'oublier d'en-
filer un maillot de bain!

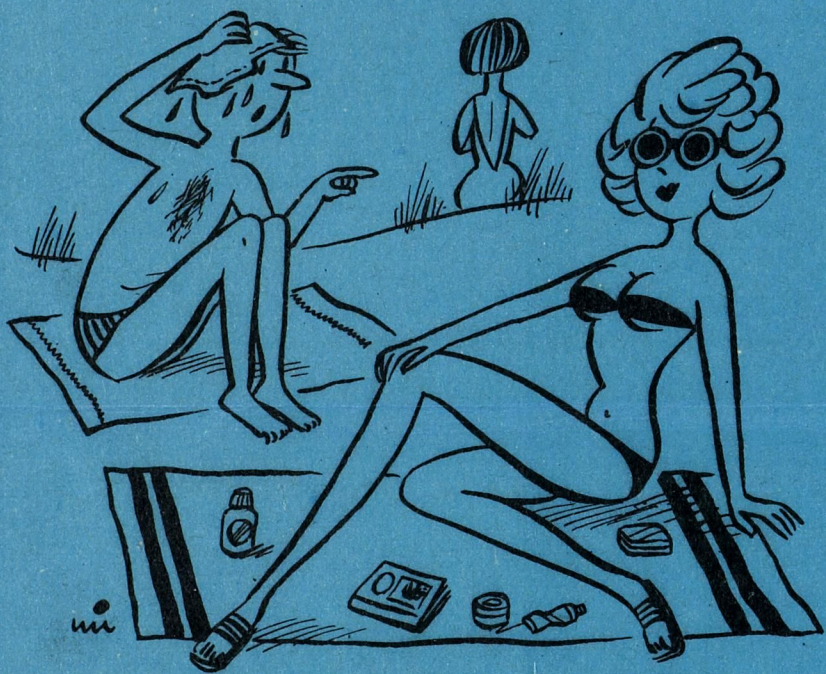


— Nie ma się z czego śmiać, po prostu przez pomyłkę zabrałam na urlop
kostium żony...

— Il n'y a vraiment pas de quoi rire, par mégarde j'ai tout simplement em-
porté le maillot de bain de ma femme...

Gwidon Miklaszewski

Jeszcze lato!



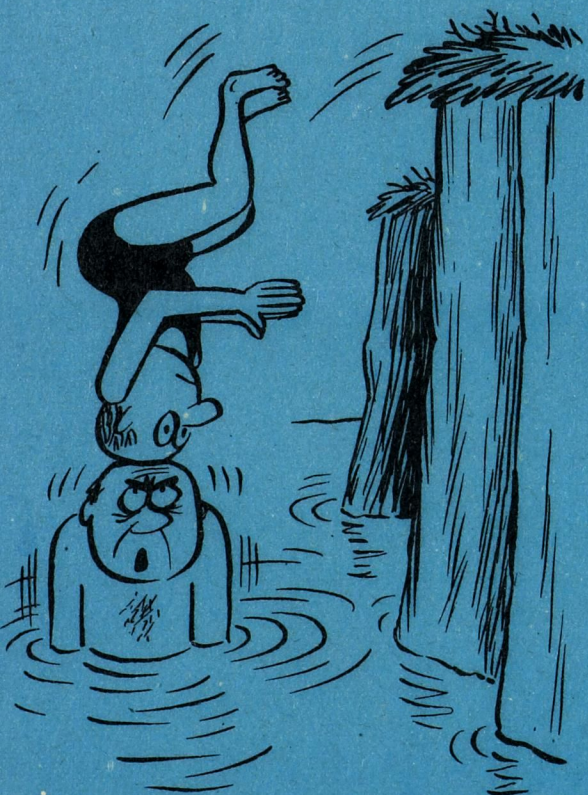
— Nie mogłaby pani coś na siebie nałożyć? Mnie jest potwornie gorąco!

— Ne pourriez-vous pas mettre quelque chose sur vous? Moi j'ai horriblement chaud!



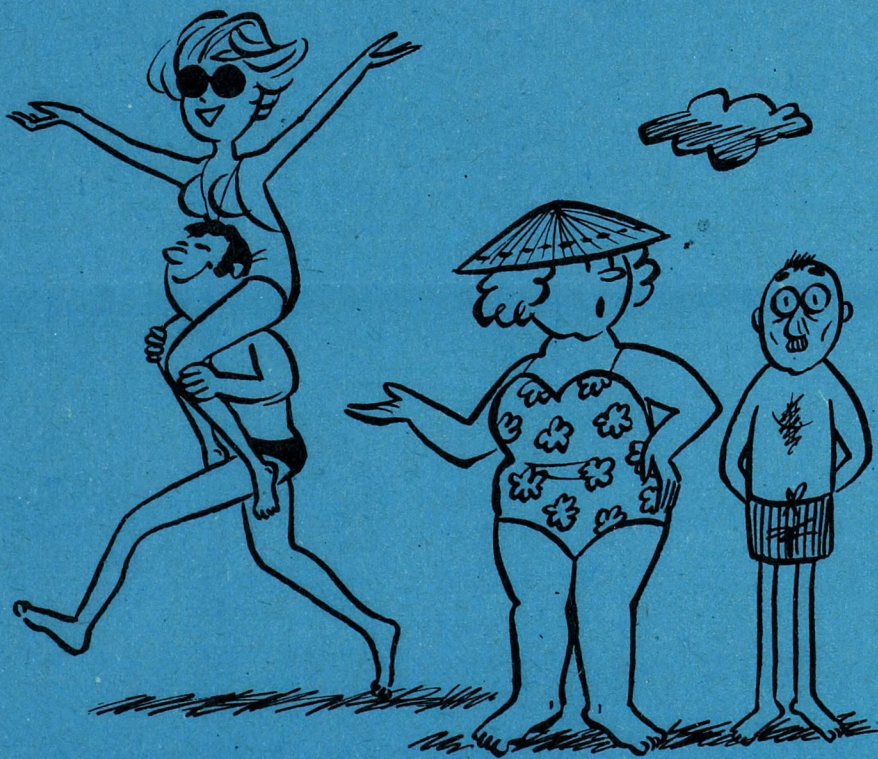
— Ona chce zostać gwiazdą filmową — powiemy jej,
że jesteś reżyserem!

— Elle veut devenir vedette de cinéma — on va lui
dire que tu es metteur en scène!



— Na głowę pan upadł, czy co?

— Vous n'êtes pas tombé sur la tête par hasard?!



— Przyjrzyj się, ty niedołęgo!

— Regarde un peu, espèce de nigaud!